

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4.
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odosłanie do
domu kwart. kop. 25.
Pocztą: rocz. rs. 5.
półrocz. rs. 2 k. 50.
kwart. rs. 1 kop. 25.
za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
n. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnie,
Handle win i Magazy-
ny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 1 Stycznia: Nowy Rok. Fulgencjusza B.

Rekopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 8 m. 11. Zach. o godz. 3 m. 49.

Ogłoszenia:
Wiersz petitu lub jego
miejscu str. 1 k. 25.
zwyk. kop. 5. Wła-
my wiersz kop. 20.
nekrologia kop. 15.
nadstanie kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu,
w Warszawie:
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

JEDNO Z ZADAŃ przyszłego wieku.

Stulecie, które do kresu swego dobiega, w różnych kierunkach wiedzy i pracy ludzkiej nie jedno zrobiło; ludzie wyższego umysłu wierzą w postęp i spodziewają się że następne pokolenia, dorobek ten zwiększą; z doświadczenia ojców, synowie korzystać będą. Nie brak takich, którzy układają ho-raskopy i przyszłość w różnych kolorach malują, nie szczędząc jednak rad i wskazówek.

P. Riché w swojej broszurze p. t. „Za sto lat” zapowiada, co to będzie w 1992 roku. Pomijamy wiele jego obiecanek, chętnie godząc się na zapowiedź, którą w całości przytoczymy.

„Wiek XX nie mniejszą zwróci uwagę na alkoholizm, jako na przyczynę nędzy, obłądki i samobójstw. Społeczeństwa przyjdą do przekonania, iż raz trzeba w samym zarodku zniszczyć tę zarzę... Uregulują sprzedaż, a być może i samą fabrykację napojów spirytusowych.”

Niestety, zle do tyła się wzmo-gło, nadużycie trunków moenych tak się rozpowszechniło, że cho-ciaż liczne są usiłowania ograni-czenia oplakanych następstw, na razie niewiele to pomaga i dalszą ratunkową pracę, musimy w spu-ściznie przekazać następnemu wiekowi. Usiłowania owe począt-kujące, już nie małą chlubę nam przyniosą i dla tego popierać je powinniśmy. Ponieważ jednak wielu, zamało się tą sprawą inte-resuje, może wszystkiego złego nie

widzi, pożyteczną rzeczą będzie zwrócić uwagę i na alkoholizm i na środki mające z tej choroby wyprowadzić.

Otóż trzeba wiedzieć, iż współ-czesne społeczeństwa drogą oku-pują, zle nawyknienie swoje, a szczególnie nadmierne używanie trunków. Wartość przerobionych produktów łatwo obliczyć, stanowi ona tysiące milionów; dodać do tego trzeba cyfrę państwowego do-chodu i zysk przypadający dla targujących. Można pogodzić się z tą pieniężną daniną—wychodzi bowiem na korzyść drugich, gdyby nie pociągała nie więcej za-sobą, oprócz niepotrzebnego wy-datku. Tymczasem rzecz się ma-inaczej. Nadużywanie trunków ujemnie i szkodliwie oddziaływa na człowieka, pod względem fzy-cznym, umysłowym i moralnym. Organizm ludzki nie wytrzymuje nadmiernego użycia trunków, pre-dko słabnie i niedołęstwo swe przekazuje na całe pokolenia. U-mysł traci swą sprężystość, a idiotyzm i różne choroby rodzą się z pijaństwa. Pod względem moralnym—to dość powiedzieć, iż dla pijaka i morze tylko po ko-lana. Że pijaństwo szkodliwe jest dla społeczeństwa, dość wyliczyć skutki: utrata zarobku i możność pracowania, kłótnie, bitwy, ra-ny—występki, zabójstwa, samo-bójstwa, kradzieże, podpalenia, różne choroby i t. d. Za tem idą wydatki na policję, sądy, więzie-nia, szpitale i t. p. Dr. Rochard obliczył, iż wydatki publiczne i prywatne wskutek alkoholizmu, przewyższają dochód, jaki skarb otrzymuje.

Ogólne te uwagi, mało kogo przekonają—wypada je poprzeć dowodami.

Dr. Villards okazał, iż w Mar-sylii ogromnie się zwiększyła kon-sumpcja alkoholu, w Paryżu ab-synt pija zarówno mężczyźni i ko-biety. W roku 1892 w Londynie podano lekarską pomoc 8000 pija-nym kobietom. W Niemczech li-czba alkoholików w szpitalach z cyfry 4,222 w roku 1877, doszła w roku 1885 do 10,369. Podług spostrzeżeń przez towarzystwo trzeźwości uczynionych, w jednym tylko szynku londyńskim na sobo-tnich zebraniach (gdyż w niedzielę nie wolno otwierać), w ciągu roku było: 6729 mężczyzn, 2718 kobiet i 75 dzieci. A jakże się dzieje u nas—może lepiej?—bynajmniej. Podług tablicy ogłoszonej w „Ry-gskich Wiad.” Jeden szynk przy-pada na 722 dusz. Rozdzielając na człowieka, konsumuje on 18,1 gradusów. Browarów u nas istnieje 232. W porównaniu z innemi guberniami tylko w nadbałtyckich i nadwiślańskich stronach cyfry przypadają większe. Statystyczne dane mniejsze są od rzeczywistych zanwałzył Dr. Bunge.

Ktoby chciał szczegółowo się dowiedzieć, jak zgubny wpływ u-życie alkoholu na organizm czło-wieka wywiera — niech zajrzy do pierwszej lepszej choćby encyklo-pedyi i szuka wyrazu *Alcoholizm*, *absentizm*, *atylizm*. Dr. Grygoriew (Wiestnik Treźwosti), przytacza dane jakie zebrał Dr. Legren o 215 rodzinach, u których rodzice oddawali się pijaństwu. Jakież o-kropny okazuje się szereg choro-witych, idiotów, epileptyków, wa-

ryatów. Dr. Demmel podaje inte-resujące liczby, odnośnie do tegoż przedmiotu: w 10 rodzinach pija-ckich umarło dzieci 43% w pierw-szych miesiącach życia; 10% to idyoci, 8% fizycznie słabo rozwi-nięte. Niedawno zmarły dr. Char-cot powiedział, iż każda kropla krwi pijaka, prowadzi za sobą ca-łą gromadę chorób nerwowych. Niech to wystarczy.

Już wspomnieliśmy wyżej, że statystyka niepocholebne daje o nas świadectwo, nie mam pod ręką wykazów szczegółowych, ilu w szpitalach pijaków pokutuje, ilu w aresztach z powodu nadużycia trunków odsiadywało, wiemy chy-ba wszyscy, że pijaństwo grasuje w całej sile. Okazywało się, że ka-żde chrzeństwo, wesela i pogrzeb, każda religijna posługa dla kobiet (jak wywody), pcha je do szynku, nawet po każdej mszy, na którą się zapraszają i na której krótki czas bawią, idą do szynku i tam całe dnie trwają. Nie mniejszą sposobność podają sprawy: familij-ne, sądowe, targi, jarmarki, wre-szcze zebrania gminne. Ilu z tego powodu idiotów, wykołojonych lu-dzi, toć dość porachować ile w tydzień przewinie się *podróżnych*, *szukających służby*, a nigdy jej zna-leźć nie mogących, ile wyciągają-cych ręce żebraków.

Że lud nasz rozumnie myśleć nie jest zdolny, że w ciemności za-grzęzły, niezaradny, w niechluj-stwie pozostający, przyczyną tego gorzałka... Czy jednak choroba alkoholizmu tylko niższe słoje społeczne trawi? nie, szersze ona obejmuje koła.

Już mędrzec pański powiedział:

ZNAKOMICI RADOMIANIE.

I.

Kardynał Ledóchowski.

Mieczysław Halka hr. Ledóchowski urodził się w gub. radomskiej w Górkach pod Klimontowem, w d. 20 października 1822 r., z oj-ca Józefa i Maryi z Zakrzewskich, małżonków Ledóchowskich. Pobożna matka, osobnem wiedzona uczuciem, czy przeznaczeniem, wśród licznej dziatek gromady, najpilniej czuwała nad ukochanym Mieczysławem, rozwijając w nim wysoką bogobojność. Początkowe nauki odebrał w domu, weześnie uzdolniony chłopczyzna ukończył studia gimnazjalne, z kolei w Radomiu i w Warszawie odbyte. Wszędzie i zawsze odznaczał się latwością po-jęcia i rzadką w pracy pilnością, oraz nad-zwyczajnem do języków uzdolnieniem, które prefektowi Propagandy niezawodnie ułatwia dziś stosunki z szerokimi dzierżawami, bez-pośrednio podlegającymi jego władzy. Jako student, nauczył się gruntownie po rusku, w Wiedniu, gdzie część jego rodziny przebywa-ła, nabrał biegłości w niemieckim języku, z czasem posiąść miał włoską, francuską, hisz-pańską, portugalską mowę, przyswoił sobie pewną znajomość angielskiego, nareszcie tak znakomicie wydoskonalił się w łacinie, iż wy-sławia się w rzymian języku, z nieźrównaną nawet w Rzymie wytwornością. Świetność urodzenia i osobistych przymiotów, nadzwyczaj

cajną urodą, wszystkie te przyrodzone dary zapewniły młodzieńcowi niezawodne wśród świata powodzenia. On wszelako podał ucho wzywaniu Bożemu i, ukończywszy zaledwie rok 18 życia, wstąpił do seminarium, zostając pod kierunkiem ksks. Misyonarzy, przy-kościele św. Krzyża w Warszawie, a d. 17 sierpnia 1841 r. przywdział suknię kapłańską w rodzinnym Klimontowie, z rąk biskupa-nominała sandomierskiego, ks. Borkiewicza.

Po 2-letnich studiach teologicznych, udał się młody kleryk do Rzymu, aby naukę u źródła uzupełnić. Wstąpiwszy do Akademii *de Nobili Ecclesiastici*, już d. 13 lipca 1845 r. otrzymał najwyższe kapłańskie święcenia i nazajutrz odprawił pierwszą Mszę św. na gro-bie św. Piotra, w podziemiach watykańskich. Dwudziestodwuletni księżyk, duchem miło-sierdzia zagrzany, rozpoczął swój zawód od zbierania po ulicach Rzymu, wspólnie z kilku towarzyszami apostolskiej pracy, żebrzących i opuszczonych chłopców, ażeby im dostar-czać pożądaną opiekę i w katechizmową zbro-ić naukę. Służąc im całym sercem, poświę-ćenie posuwał aż do zamieszkiwania we dnie i w nocy pospołu z dziatwą ubogą. Wówczas to zaraził się ospą, która po dziś dzień trwa-le na jego obliczu zostawiła ślady, niezdolne wszelako odjąć rysom szlachetnym piękności i powagi. Z onej to pierwszej służby ks. Ledóchowski wyniósł szczególne zamiłowanie młodzieży, przez całe życie troszcząc się o dobre wychowanie przyszłych pokoleń i opla-

cając nieraz z własnej kieszeni studia nieza-możnych studentów.

Zaledwie Pius IX wstąpił na Stolicę Pio-trową, aliści poznał się na wartości i zdolno-ściach młodego polaka i postanowił użyć go do szczególniejszych poruczeń w zakresie dypl-o-macji. Mianowany prałatem domowym Jego Świątobliwości, ks. Ledóchowski wysłany zo-stał nauprzed do Madrytu, dla wręczenia kar-dynałskiej birety nuncjuszowi Franzoni, na-stępnie przydzielonym był z tytułem audyto-ra do nuncjatury lisbońskiej, ażeby w roku 1856, już jako delegat apostolski, udać się do Santa Fe di Bogota w Ameryce południowej, gdzie jurysdykcji jego poddano pięć Rzecz-pospolitych strefy równikowej. Dłuższy czas goszcząc w Nowym Świecie, zbliżka poznał towarzystwa tajne i wolnomularskie, które po kilka razy próbowały na jego osobie dokonać morderczego zamachu i nareszcie do opu-szczenia niegościnnych wybrzeży zmusiły, po pięciu latach dzielnej i wytrwałej pracy na wskazanym sobie zaufaniem Ojca św. poste-runku. W nagrodę oddanych Kościołowi na tak trudnym i niebezpiecznym stanowisku u-sług, Pius IX podniósł młodego wysłańca do godności arcybiskupa Tebańskiego *in partibus infidelium*, które to święcenie otrzymał w dniu 3 listopada 1861 roku. Wkrótce potem mgr Ledóchowski naznaczony został jako nuncjusz Stolicy św. w Brukseli, gdzie miał pozostać całe cztery lata.

Tymczasem z początkiem 1865 r. umarł był

„wino zatraciło mnogich.“ Mówi on o winie czystem (z jagody), płakałby dziś, gdyby się przekonał, iż wina prawdziwego niema gdzie szukać. Oto czego się dowiadujemy o Francji, posiadającej winnice i produkującej rocznie 97,043,000 hectol. wina, na przestrzeni 1,605,492 hektarów ziemi. Nigdy pisze dr. szpitala św. Józefa p. Tison, nie widziano we Francji, tylu alkoholistów, co od roku 1870, czyli od czasu kiedy Akademia Medyczna, popełniła oplanianiu godny błąd, upoważniając do ocenia wina, czyli do jego alkoholizacji. Handel winem uczciwie prowadzony dozwalał, żeby kiedy zbiór wina okazywał się słabo alkoholizującym, dla przechowania, czyli dystylacji, dodawać nieco alkoholu. Ale praktyka ta nie zadawała handlowym, zaczęli dodawać, jak świadczy dr. Rabuteau, różne alkohole, najgorszego gatunku, byle zyskowniejsze i doszło do tego, że sam Berlin wysłał do Francji wielką ilość win spirytusowanych. Dodają także wodę, tę znowu zafarbować trzeba przy pomocy różnych materii, jako to: gudronu, fuksyny, nadaje ona kolor granatowy, który także otrzymuje się z fenolu. Sławne wina reńskie zawierają 0,1 do 0,2 na 1000 alkoholu amylinowego, jak to okazał Henniger towarzystwu biologicznemu w r. 1883. Wina te usposabiają pijących, dodaje Rabuteau do dalszego używania i każdy niechętnie odchodzi od stołu. Fabrykacja wina stała się dziś tak powszechną, iż stanowi oddzielny przemysł, a samo Charenton np. tyle fabrykuje wina, ile go dostarczyć nie mogą wszystkie winnice departamentu. A cóż dopiero powiedzieć o tych przeróżnych likierach? dość chyba będzie wspomnieć, iż do ich przyrządzenia używane są najgorsze alkohole i że o tyle są tańsze, o ile gorsze.

Alkoholizm, jako choroba, jako zło moralne i społeczne nie mogło nie zwrócić uwagi, nie wywołać przeciwdziałania. Zaczątki tej pracy widne są wszędzie — szczególnie w Anglii. Szwecya, Norwegja, Szwajcarya mogą się pochlubić rezultatami. I w Rosji — pisze dr. Grigorjew — sądząc z tego

co się robi, wielkie pożytki z każdym rokiem będzie osiągnąć można.

Podwaliną tego zadania pozostanie dla Państwa Rosyjskiego Ustawa Najwyżej zatwierdzona 20 grudnia 1894 roku o trzeźwości. W cyrkularzu p. Ministra Finansów do zarządu akcyzy (22 grudnia 1894 roku Nr. 2428) czytamy na wstępie: „Z woli w Bogu spoczywającego Cesarza Aleksandra III próbę tę (sprzedaży rządowej w 4 gub.) przedsięwziąć, aby rozwiązać można jedno z najważniejszych zadań w celu podniesienia bytu narodowego dla ochronienia moralności i zdrowia ludzkiego od wszelkich zgubnych wpływów, jakie wywiera pijaństwo. Walka z zastarzałym złem — mówi okólnik, nie jest lekka. Wymaga ona nie tylko zmiany przepisów, co do sprzedaży trunków, ale powinna mieć poparcie od wszystkich szlachetniej czujących członków społeczeństwa całego. Potrzeba, aby sam naród zrozumiał myśl i cel jaki sobie prawodawstwo zakłada. Odezwa ta, musimy przyznać, szeroki znalazła oddźwięk, a jakie są tego powody i środki współdziałania, to powiemy zaraz. Wszędzie rozumieją to dobrze, iż wszelka praca społeczna wymaga wspólnej pomocy — że do niej naprzód stanąć powinni ci, których samo powołanie prowadzi, a więc instytucje dobroczynne, wychowawcy, moralisci, protektorowie, a przede wszystkim duchowni — ministrowie religii.

Troskliwość ogólnej przedmiotem stać się muszą naprzód ci biedacy, ci nieszczęśliwi, którzy nałogowi pijaństwa ulegając, są jakby wrzodem ropiącym się na ciele społecznym. Na zjeździe francuskich psychiatrów rozbiegano rzecz o konieczności zakładania lecznic dla pijaków. Lecznice takowe istnieją w Norwegii, w Finlandyi, w Szwecyi i t. d. Dr. Minor docent Moskiewskiego uniwersytetu robił wycieczkę dla bliższego poznania zakładów tego rodzaju. Opisał 4 ich typy: 1) w Kaestorf pod Hannoverem, 2) zakłady w Westfalii w Düsseldorf, 3) w Bonn i w zamku Marbach. Czwarty wreszcie typ leczniczy prowadzony przez dr. Torel w bliskości

Wintherthur, zakład w Nüchtern blisko Berna. Na podstawie tych danych zakłada się lecznica w Moskwie.

Drugim środkiem przeciwko alkoholizmowi są towarzystwa wstrzemięźliwości. Rozumie się, że założenie takiego towarzystwa może wyjść jedynie tylko od ludzi dobrej woli, którzy nie ograniczając się na tytule członka i przestrzegając sami może oddawna umiarkowania — dziś poświęcić zechcą wiele dla ratowania drugich.

Towarzystwo wstrzemięźliwości ma podjąć wiele trudów i nawet duże ponosić wydatki. Już sama zgoda i uznanie pożyteczności Towarzystwa wymagać będzie wiele trudu ze strony inicjatora, za tem idą formalności i otrzymanie upoważnienia władzy. Prawem z 2 sierpnia 1864 roku dozwolono członkom chodzić około założenia szkoły, szpitala, ochrony i innych dobroczynnych zakładów. Ustawa o trzeźwości z dnia 21 grudnia 1894 roku dopuszcza, aby członkowie towarzystwa trzeźwości domagali się ścisłego zachowania przepisów, ilekroć razy zauważą nadużycia, przynoszące ujemną moralności i zdrowiu — mogą przestrzegać aby nie otwierano składów w dniu niedzielne i świąteczne lub podczas nabożeństwa...

Jeszcze to nie wszystko. Słusznie organ trzeźwości zwraca uwagę na miasta, z kąd jak się zło rozszerza tak też i tam leczenia początek być winien. Z żalem powiedzieć trzeba, iż w naszych miastach i miasteczkach, w których naliczysz wiele z różnemi nazwami zakładów, ku sprzedaży mocnych trunków, nie dopatrzysz się instytucji naukowej i dobroczynnym celem i z tego powodu miasteczka nasze przedstawiają się rozsądnikami, tak zwanej cukiernianio - karezemnej cywilizacji. Skutki jej, to zepsucie publicznej moralności, która i na życie rodzinne zgubnie oddziaływa. Z założeniem towarzystwa wstrzemięźliwości, wszystko mogłoby się odmienić na lepsze.

Mógłby kto wnikać i rozpoznaniu władz wyższych przedstawić, czy potrzebna istotnie taka ilość traktierni, zajazdów, szynków ze sprzedażą mocnych trunków. Czy-

by nie lepszym było zakładać herbaciarnie, kuchnie, gdzieby każdy mógł przyzwycieć i zdrowo coś zjeść.

Towarzystwa wstrzemięźliwości, nie tylko by mogły, ale nawet ich to jest rzeczą postarać się o założenie czytelnicy ludowych, niedzielnych, urządzenie koncertów, odczytów, domów pracy, bibliotek, wreszcie lecznic dla alkoholistów. Przytoczymy rachunek pierwszego lepszego towarzystwa trzeźwości, a najlepiej da nam poznać, co leży w zakresie towarzystwa. Na wybudowanie domu, któryby w sobie mieścił bibliotekę, czytelnię i salę porady dla chorych rs. 2000. Na kurację jednego z członków rs. 5. Rozdano biednym z powodu świąt Bożego Narodzenia rs. 24 na pogrzb dwóch członków towarzystwa i t. d. i t. d.

Mimochoodem wspomnimy, iż kobiety, które często może wiele są winne, iż pijaństwo się utrzymuje, powinny wiedzieć, iż istnieją stowarzyszenia kobiet, które z całym zapalem nad rozszerzeniem trzeźwości pracują. Właśnie w tym roku był zjazd wszechświatowego związku: chrześcijańskich żeńskich towarzystw trzeźwości.

Inny środek przeciw alkoholizmowi wskazują: w wydawnictwach popularnych, któreby dobrze i pouczająco były napisane, w Ameryce i zachodniej Europie bardzo pożytecznymi środkami do obznajmienia ludności ze szkodliwością pijaństwa, są tablice wedle poglądowej metody ułożone, rozsyłają je i po szkołach.

Widzimy, że działalność obszerna, każdy wedle swego stanowiska i powołania czemś przyłożyć się może do ogólnego pożytku.

Rzecznicy trzeźwości, jak o tem słyszymy starając się o rozpowszechnienie czytelnicy, bibliotek, tem samem popierają szkolnictwo, oświatę samą.

Obwiniać naród o pijaństwo, dziwić się jego grubym nawykniom, lub że nie ubiega się o nie wyższego, nie wypada i nie godzi się.

Żeby naród miał pojęcie o swych wierzeniach i obowiązkach z prawd religijnych płynących, a także społecznych stosunkach, potrzeba aby kształcił swój umysł, urabiał

w Poznaniu arcybiskup Leon Przyłuski i jak za każdym wakaniem Stolicy św. Wojciecha, rząd pruski jał czynić największe wysilenia, by narzucić kapitułom i Rzymowi kandydata narodowości niemieckiej. Pius IX oparł się temu żądaniu stanowczo, powtarzając, iż obcy biskup nie zdołałby na polskie owieczki pożądanego wywrzeć wpływu i że im potrzeba pasterza z własnej krwi i kości. Chcąc zaś omijać trudności, a zarazem uszanować przywileje kapituł, wysłał przychylnego polakom mgra Franchi do Drezn, gdzie, zjechałszy się potajemnie z dwoma delegatami kapituły poznańskiej, przedłożył im życzenie Ojca św., aby wybrali arcybiskupem nuncjusza brukselskiego, jednocześnie opowiadając im, jak wielkim szacunkiem i miłością Pius IX wyróżniał, przysposobionego następcę św. Wojciecha.

Powolni życzeniom Stolicy św., kanonicy gnieźnieński i poznański kapituły obrali jednomyślnie arcybiskupem ks. Mieczysława Ledóchowskiego, dnia 16 grudnia 1865 roku. Uradowany tak pomysłem sprawy zakończeniem, Papież wystosował do obu kapituł wielce pochlebne dla nich *breve*, w którym między innymi następnym znajdował się ustęp: „Krokiem tym nie tylko znacznie powiększyliście, ukochani synowie, naszą ku wam przychylność, lecz nadto zacieśniście węzły, łączące wasze Kościoły z Piotrową Stolicą i oddaliście wam usługę religii, obierając sobie za pasterza czcigodnego brata naszego, odznaczające-

go się pobożnością, roztropnością, gorliwością biskupią, oraz niepospolitą przymiotami umysłu i serca“.

Wyjechali niebawem do Brukseli wysłańcy obu kapituł, aby nowego arcybiskupa na prymasowską zaprosić stolicę. Jednym z nich był ks. Janiszewski, który, zaledwie poznawszy ks. Ledóchowskiego, od razu ocenił doniosłość wyboru, natchnionego woł Ojca św.

„Jest to od stóp do głów prawdziwy biskup“ — powtarzał za powrotem, domyślając się, czem się staną dla osieroconych archidiecezyi rządu podobnego przewodnika. Niedługo też czekać przyszło na konsystorz papieżki. W d. 8 stycznia 1866 r. Pius IX prekonizował ks. Ledóchowskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Zatrzymany w Brukseli śmiercią króla Leopolda, nuncjusz belgijski udał się jeszcze do Rzymu, gdzie jakoby proroczym wiedziony duchem, Pius IX ozdobił go krzyżem pektoralnym, będącym spuścizną po zmarłym na wygnaniu arcybiskupie Turynu, msgrze Franzoni, pierwszej ofierze jedności włoskiej.

Ciężko przychodziło ks. Ledóchowskiemu iść na trudne stanowisko, przyjmować uciążliwe odpowiedzialności. A i nowe owieczki z pewnym niepokojem wyglądały nowego pasterza, lekając się, ażali długim zagranicą po bytem nie odwykl od kraju, nie zapomnieli do pewnego stopnia ojców mowy i obyczaju. Dwustronne niedowierzanie stopnieć miały niebawem.

Istotnie, podczas długich na obezrynie wędrówek, nie mając do kogo przemawiać w ojczystym języku, nuncjusz apostolski musiał w pewnej mierze stracić potoczną biegłość polskiej rozmowy. Aliści tak, jak ów rozbitek, przez Sienkiewicza spotkany kędyś w kalfornijskim pustkowiu i ks. Ledóchowski pielegnował skarb, odziedziczony po ojcach, obcując z Wujkiem i Skargą i w tej wytwornej, podniosłej społeczności kształcąc w sobie zygmunowską polszczyznę, nieskażoną późniejszymi powszednimi naleciałościami. Owa powaga i wspaniałość wysłowienia promienieć miała z pierwszych zaraz jego odezw do wier-nego ludu i dodawać dziwnego uroku jego rozmowie.

Dobry pasterz od razu przyłożył rękę do pluga, spiesząc się z robotą, jakby w przecieczni krótkości czasu i rychłego przerwania rozpoczętych znojów. Przedewszystkiem zabrał się do duchowieństwa, ażeby zgotować kościołowi szeregi dzielnych, karnych obrońców, aby odrodzić starszych kapłanów, ukształcić młodych lewitów na idące, choć zgoła nieświtające jeszcze próby. Chwila to była niezwykle, wymagała osobnej czujności i baczności w pasterzu dusz. Przykładając rękę do korzenia, nowy arcybiskup poznański postanowił księży wyrwać z areny próżnych politycznych agitacji, wskazując im właściwe, stokroć rodzajniejsze, nawet pod względem doczesnych korzyści pole pracy.

(D. c. n.)

serce i wolę, aby każdy był człowiekiem. Szkole zawdzięcza Anglia, iż przestępstwa małoletnich z cyfry 14,000 w rok spadły do liczby 5,000. Co zaś do żebraków dzieci, to z liczby 47 zeszło na 22, licząc na tysiąc. W Norwegii dzięki szkolnemu wychowaniu użycie alkoholu z 5,3 litrów 1871 roku zmniejszyło się do 3,9 lit. 1879 roku. W 1890 3,03 lit. na człowieka. Liczba obłąkanych z powodu pijaństwa z 8,4% w peryodzie od 1871 do 75 zmniejszyła się do 3,5% w ciągu czasu 1886—1888 roku.

Na ostatnim miejscu kładę doświadczenie godziwych rozrywek, któreby ludziom pracującym i pozbawionym wszelkiej rozmaitości nieco uweselenia przyniosły, do szerszego zadowolenia choć na chwilę pobudziły. — Gdzieindziej dla pracujących w zakładach fabrycznych wybudowano i teatr, w którym odpowiednie dla widzów dają się przedstawienia.

Sprawa, jak widzimy, ważna i całe społeczeństwa nią się zajmują, żywiąc nadzieję, że złe, które tak szeroko się rozlało, usunięciem kiedyś zostanie. Niech każdy jak może dopomaga.

Podobno na dworze jednego z panujących, ma być wprowadzony zwyczaj, ażeby podczas uczt, żadne trunki nie były podawane, najzwyczajniejsza woda zdrojowa, zastąpi trunki. Czyby nie zacząć od naśladowania tego chwalebne-go projektu? — mniej z pewnością potrzebowałoby pić wodę u ks. Kneipa, — ale staralibyśmy się więcej o dobrą zdrojową wodę, lepsze mielibyśmy wszędzie studnie — co znowu już jest koniecznem dla zdrowia każdego i dla zdrowia ogółu.

Ks. Wł. Fudalewski.

JESIEŃ,

Więc jesień wróciła już...
W ogień garść rymów i róż
Rzuciłem z wiosennych dni, —
Z gorzkim uśmiechem, przed siebie.
Po szarem spoglądam niebie,
I tęskno i smutno mi!
Hucz, wichrze jesienny, hucz! —
Nad stawem zórawi klucz
Dziś w wieczór widziałem znów.
Z tęsknotą ścigałem je wzrokiem,
Aż znikły za szarym obłokiem,
Jak garść niewyśnionych snów...
Z za grobli, z za leśnych dróg
Mysliwski doszedł mnie róg
I głośny rozległ się strzał...
Nad laskiem dym wzniósł się siny,
I jelen wyskoczył z gestwiną,
Ranny, bo w biegu się chwiał...
Z ostatnim uchodził on tchem, —
Za polem skrył się gdzieś tem
I w leśną poskoczył dal.
Stanąłem... serce ściśnione
Iść mi nie dało w tę stronę,
Ból wkradł się do duszy i żal...
Na stromy wdarłem się szczyt,
Gdzie dziki rumianek kwitł
I ciemny rozrósł się bez.
Przez chwilę patrzałem w dal ciemną,
Nikogo nie było przedemną...
Na twarzy poczułem ślad łez...
Selim.

DLATEGO.

Jest zwyczajem młodocianych umysłów podejmować najwyższe zagadnienia — bo z racji świeżości umysłowej, młode osobniki odrazu spostrzegają zasady bytu i dlatego każdy młody, chce reformować z gruntu, a gdy spostrzeże, że tego dokonać nie można, a tylko drogą wzajemnych ustępstw i kompromisów ściele się droga postępu — wtedy gdy to spostrzeżenie, już młodość przemienia i albo występuje na polu walki z zasobem doświadczenia, bo pojmuje już, że rozległość i ciągłość ludzkiego żywota jest zbyt szeroka, aby jednostka mogła bezwzględnie głosić i burzyć to, co się już wiekami czasu i pokoleń zbudowało, lub taka jednostka przed czasem gorzknieje, i staje się łupem smutnych namietności życia codziennego.

Tylko młodzi mogą i muszą się szamotać wobec odwiecznych pytań — zanim drogą doświadczenia dojdą do równowagi umysłu i spokojnego poglądu na świat i życie, lub, jak wspominałem, chwytając się rzeczy zbyt wielkich, gdyby dziecię, biorące za palącą się świecę, muszą się oparzyć i zapłakać. Chwila tego płaczu jest momentem dziecięcego doświadczenia, aby jednak ta chwila, jak to często się zdarza, nie była powodem smutnego rozczerwienia, kreślę tych kilka słów pod adresem tych wszystkich umysłów młodych a szlachetnych, które, jak to autorka artykułu pod tytułem „Dlaczego“, drukowanego w n-rze noworocznym Gazety za ubiegły rok, znajduje się w stadyum palących pytań.

Myśli i uczucia, które buntują młodociane wyobrażenia są odwieczne. Wy, młodzieńcy, sądzicie się nieraz w możności osiągnięcia natychmiastowych rezultatów. Wielu z Was cheiwie pije mądrość wieków i w mądrości swojej już sięga kresu, chwytając rąbek zasłony — uchyla i pada zemdlony, bo znowu zasłona kryje dal nieskończoną. Ten moment skupienia i przesilenia jest początkiem wieku dojrzalszego, wieku krytyki i zwątpienia. Ten moment równy śmierci, nie każdy jednak lekko przechodzi, a są osobniki, narody, są epoki w życiu ludzkości, które żyją momentem tej agonii, bez możliwości przejścia za progi przesilenia. Umysł młody na skrzydłach wyobraźni może się uosobić w świecie, a wszechświat cały mieć w sobie i jako zefir niebieski żyć po wsze wieki i wszystkie istnienia, bo czuć silnie i chcieć, a wszystko stać się może. Siła wyobraźni sięga dalej widomego nieba, siłą uczucia swego możesz rządzić gwiazdami, i żyć wiecznie od słońca do słońca bez miary i końca. Taka siła człowieka.

W zakresie tej zdolności leży Boski pierwiastek człowieka, lecz nieraz człowiek młody, jak i całe epoki ludzkości odznaczają się zarozumiałym mniemaniem o potęgę swej siły i wtedy pycha rozumu ludzkiego urąga Bogu i naturze, póki bliższe poznanie nie okaże nieoświadczenia — a wówczas rozpacz, jak to współczesnie ma miejsce — sprowadza coraz bardziej nienasycone pragnienia i niezadowolenie.

Wielu z was cierpi, bo dążność człowieka, w dal nieznana, to jego istotne pragnienie, lecz cierpiąc, dalej na swój wiek epoki posunąć się nie możemy, bo każdy ma swój zenit i dzień swego przesilenia. Więc

cierpiąc, nie zasklepiajmy się w smutku lub beczelowych szaleństwach umysłu i ciała, ale szukajmy w około również cierpiących i mimowoli przywiązujemy się do nich, bo ich cierpienia są naszymi.

Tak zapatrzeni, ucieleśniamy się w kręgu otoczenia i wówczas tylko poczynamy żyć i wtedy już świadomie ucieleśniamy się w milonie bo i milion serc czujemy w sobie. Wtedy przykry los ludzki znajduje balsam, gojący mimo wielorakich trosk życia codziennego, które wtedy dopiero mieni się szeregiem barw tęczyowych bo życie wtedy ma cel. Wówczas odzyskujemy wiarę, wstąpi w Was nadzieja, podniosą się siły i potrzeba utrzymania tych sił — pocznicie żyć i czuć subtelnie nie tylko milion w sobie, ale i siebie w milionie.

O tem wiecie, iż wybuch wulkanu zwiastuje ruch podziemny, lecz o tem pamiętać nie chcecie, iż wy sami jesteście w ręku fali — a tą falą z jednej strony jest nieokreślone nieraz dążenie naprzód, gdy z drugiej nieumiarowane żądania na teraz. Ztąd wynikające dysharmonie, namietności niespełnionych uczuć, pragnień, nadziei i niezadowolenie z życia. Gdy nie możemy czynić co chcemy, pospolicie już nie nie robimy, gubiąc się w marzeniu, a zapominamy, że niemasz większych nieszczęść, jak własne błędy nasze i niema takiego położenia, z którego nie byłoby wyjścia. Nie wielu z pośród was dochodzi do zenitu, ażeby siłą skupionego uczucia stanąć po nad drażliwość poszczególnych uczuć — niewielu i dlatego większość jest w ręku miotającej fali.

Życie w oczekiwaniu, ale pełnieniu drobnych, pospolitych obowiązków codziennego życia z energią — oto cel piękny, godny podjęcia.

Nie może nikt być zadowolonym a tembardziej żyć z zapalem, gdy zapomina o konieczności pospolitych zobowiązań. Nie może nikt być drogowskazem, kto osobiście sobą rządzić nie może. Nie można uosobić się w milionie, póki milion serc i potrzeb nie odczujemy w sobie. Więc trzeba cierpieć, aby poznać, poznać aby kochać, trzeba kochać, aby nie cierpieć.

Arbeka na Kaukazie nazywają górą, który, w skutek nieporozumienia z władzą lub własnem sumieniem ucieka w góry i trudni się rozbojem, a korzyści z tego wyciąga o tyle, ile to jest niezbędnem dla utrzymania. Wielokrotnie arbeka, jak wściekły morduje i rzuca się na wieś cała, bo w zapale szalu dłużej żyć nie może. Podobnie widzimy w Japonii i wśród Malajczyków, jak i wogóle na niższych szczeblach cywilizacji, gdzie cicha rozpacz jest nieznaną. Lecz nie tylko tam, bo i w każdym salonie mamy swego rodzaju arbeki. Nieszczęsne dzieci poganizmu! Smutne zwątpienie, odosobnienie mimo cech towarzyskich, wytwarza coraz szersze nienasycone pragnienia i bezmiar współczesnego niezadowolenia. Rozpacz może wydać aredyziela sarkazmu, rozpacz w swej dumie pogardza naturą, lecz w końcu szlachetny osobnik, objęty rozpaczą, zawsze kona, pełen bólów własnego żywota.

Wiara! Wiara, oparta na uczuciu szerokiemi, a ciąglem, napawa nadzieją zwycięstwa, bo taka Wiara płynie w poznaniu cierpienia.

W zakresie tego poznania, leży odpowiedź: dlaczego?

W. Wojciechowski.

Drzewica, 17 września 1895 roku.

Przez węgierską pusztę.

„Gdyby orłem być, lot sokoli mieć“, byłaby rozkosz większa jak, unosząc się w podniebne szlaki, jednym spojrzeniem ogarniać przestworza — u stóp swoich widzieć wieczności olbrzymów górskich szczyty, wsłuchiwać się w echa oteklanej głębi oceanów, a oderwawszy się na chwilę od nędz ziemi, podziwiać bez przeszkód żywą jej kartę w całej krasie? A jednak, prócz żeglarzy powietrznych, tak niewielu jest zwolenników wrażeń, przekraczających zwykły, pospolity zakres. Nie mówiąc o orlich i balonowych wzlotach, zwykły pęd podróżników kieruje się przeważnie na utarte tory starej Europy, przeocząc, że w samem jej sercu, nieco ku południow-schodowi, wśród cywilizowanego mocarstwa, istnieją nieznane niemal obszary — bogata kopalnia odrębnych typów i obyczajów dla wszelkiego rodzaju artystów, pełna wspomnień dziejowych.

Turysta przeciętny, poza Europą środkową, Francją, Anglią i Włochami, dociera, co najwyżej, do Hiszpanii, a i to już niezmiernie rzadko. Północ w ostatnich czasach dopiero zaczęła być odwiedzana. W krainy Lewantu, Allahowi podległe, jeszcze mniej kto się pokusi. O stepach Węgier nawet się nie mówi. Cóż by może być pięknego i zajmującego w tych obszarach pustych i rozległych, jak amerykańska preria? Mała zaledwie liczba podróżników przypadkowo poznaje się z niemi, a i ci przebiegają je nie na skrzydłach orlich, lub sokolich, a prozaicznej pary, jak to mnie się zdarzyło, w pociągu Orient-expressu.

Pędząc tak z błyskawiczną szybkością, dawno już pozostawiliśmy za sobą nie tylko Karpaty, ale i wszelki ślad kraju cywilizowanego. Mijamy, nie zatrzymując się mniejsze stacje, domki drózników — gdzieindziej czardasze — wszystko to zwieńczone festonami czerwonej papryki, ozłoczone kiśćmi dojrzewającej w jesiennem słońcu kukurydzy. Obok budynków z surowej cegły, bydlęto o siwej sierści i wielkich rogach, mieści się pod gołym niebem. Gdzie oko spocznie, wszędzie widok nieznaną i oryginalny.

Przebywszy Cisse, widokrąg niezmierny przedstawia się oku, niby ocean zamary. Wśród niebieskawo-brunatnych równin tej starożytnej Pannonii przebłyskują zwierciadła wody, nad błotami krąży ptactwo wodne. Nużąca jednostajność przerywa zaledwie gdzieindziej belka studni, niby maszt na skłonie morza. Młoda madziarka idzie czerpać wodę. Na głowie chusteczka fioletowa, związana pod brodą, z pod ciemno-niebieskiej sukni zwierzechniej wychyla się rąbek różowej spódnicy, kaftan ciemnozielony, narzucony na stanik pasowy, fartuch czarny. Oczy płomienne, ale wejrzenie lekkie. Pasące się przy drodze stada uciekają na widok pędzącego pociągu. Jedynie kępy drzew tu i owdzie, lub płaszczyzny murawy, urozmaicają ten krajobraz melancholijnie samotny, na tle którego, niby posąg w pustyni, zarysowuje się sylwetka pasterza. Nieporuszony i poważny, z biczem w ręku, wsparty na kiju — o czem może marzyć ten syn puszczy mileżącej — podczas gdy trzoda jego pasie się pod strażą dwóch psów, podobnych do oswojonych wilków. Łoskot i szum nadbiegającego pociągu zwraca uwagę stada — zwierzęta rzucają się naprzód odważnie, jakby nam drogę zabiedz chciały, lecz, wobec bliskości potwora, robią

zybki zwrot, i mimo wysiłków past-
za, aby je powstrzymać, z parska-
niem, zadarłszy ogony, z rozwiana
grzywą i dzikim wzrokiem, rżąc i ry-
cząc wszystko to pędzi jak wieher i
niknie nam z oczu w stepowej dali,
tylko tentent kopyt echo przynosi.
Pasterz, rozpetawszy swego podjezd-
ka, pognał konno za stadem, nie za-
lując z pewnością nam, mimowolnym
burzycielom jego spokoju, całego po-
toku najdosadniejszych maziarskich
zakłęg.

Pociąg wciąż pędzi dalej i dalej w
te przestrzenie, zda się, bez granic.
Mijamy wózki wieśniacze, wrzynają-
ce głębokie koleje w błotnistym grun-
cie, a ciągnięte przez woły lub małe
koniki dzikie. Tu, w stepach, zaczy-
niają się Węgry właściwe. Dziwny
ten kraj, między Cissą, Maroszem i
Dunajem zawarty, z ludnością paste-
rzy, zdala od wielkich siedlisk ludz-
kich, nazwać by można krajem akacji,
tyle ich tu rośnie wszędzie. Dalej,
znów inne stado koni przestraszonych
ucieka—wśród kępy drzew odzywają
się skrzypki cygańskie i dziewczęta
tańczą przy drodze czardasza. Nad
Cissą, słonce zanurzone w chmurach
deszczowych, rzuca skośne, blade pro-
mienie zachodu—woda zlewa się pra-
wie z niebem, a na płaskim brzegu
rzeki, wśród oleń i trzcin dostrzegamy
malownicze grupy rybaków. Chmury
szarawe suną ciężko po niebie bladym
i wilgotnym, cieniami fioletozemi zle-
wając się z mgłą przy ziemi. Na
widnokręgu wał jakiś, czy mur rośnie,
czernieje i coraz groźniejszą ścianą
zbliża się ku nam, jakby rzucającemu
się na oślep w te ciemności potworo-
wi chciał zatamować drogę. To bu-
rza w stepie nadciąga z siłą i gwał-
townością huraganu, pełna grozy, nie-
mal jak na oceanie. Ogniste strzały
wężykiem przecinają czarność niebo-
skłonu, wśród straszego półwist
wiehrow, przy głuchym pomruku
grzmotów i piorunowych salwach.
Wspaniała jazda! Teraz już rozwar-
ły się na dobre upusty niebieskie i
pociąg wpada w otchłań ciemności zu-
pełnych, niby czeluści piekielnych, to-
rując sobie drogę wśród tego potopu
wód, poryku burzy i rozpętania ży-
wiołów. O wiele nawet silniejszy od
moich nerwy niełatwo przeniosą coś
podobnego. Dwie te potęgi: jedna
wolą człowieka, druga mocą przyrody
pehane przeciw siebie, starły się już
jak dwie apokaliptyczne bestie.
Weiskam się w kątek wagonu i
przymykam oczy. Zatykam uszy,
ale ani ten środek, ani nawet
szalejąca burza, nie są w stanie
uwolnić mnie od przymusowego wysłu-
chania szybkich obrotów języ-
czków, jadących tymże wagonem ma-
dziarek, terkoczących bez przerwy i
wytehnienia. Usiłuję więc wsłuchać
się w dźwięki nieznaną mi mowy i
robię w myśli uwagę, że o ile u męż-
czyzn brzmi ona zuchwale i niemal
dziko—o tyle z ustek kobiecych wy-
pływa dość dźwięcznym potokiem sa-
mogłosek, z przewagą głoski l nad r.
A już co do wartkości niezmordowanej
wymowy, nie łącno kto im sprostą.
Wśród tych refleksji udało mi się
przetrwać resztę burzy, ale zarazem i
przebyć, niewidząc ich, krańce stepu.

Zatrzymujemy się i słyszę głos u-
rzędnika celnego:

„To Zemuń! — jesteśmy już na
granicy Serbii. Wanagielis.

CIERPIENIE.

Cierpienie to sobkostwa przelamana krata,
Z za niej, jak ptak, szlachetność w błękitny
[wylata,
Złamąq wraca, wylata duszy naszej
[wnętrze,

By budzić w nas co czystsze, co lepsze i
[świeższe
Jak stal w płomieniu, człowiek hart bierze
[w cierpieniu,
Przez cierpienie pojęcie mamy o istnieniu,
Cierpienie pragnie walki. Niepojęta władza
Nieraz daje zwycięstwo i boleść ośladza.
Wincenty Skowroński.

Z Bzina dla Radomian...

Kiedy my tutaj—kolejarze—z woj-
skową niemal ścisłością na posterun-
kach swoich — redagujemy krótkie
lecz brzemienne „czy moge“? i równie
zwięzłe ale weselsze „oczekuje“. Wy-
szczęśliwi—w kole znajomych, przy-
jaciół, których starym zwyczajem w
tej chwili wasza gromadzi resursa—
ożywieni obecnością nadobnych rado-
mianek, Nowy Rok witacie, a my z tego
zakątka, nie tylko administracyjnie,
lecz i serdecznie z wami związanego—
szczere ślemy wam życzenia.

Zastrzegamy przecie, że nie należy
wam być zbyt wymagającymi, bowiem
to co już macie, to co już wasza poc-
ciwą wolą i trudem osiągnęliście jest
pokaźną „dobrego“ wiązaną.

Centralny zarząd kolei Dąbrowskiej,
kassa przemysłowców, dwa stowarzy-
szenia spożywcze, czytelnia ludowa
bezpłatna, towarzystwo dobroczynno-
ści, towarzystwo śpiewackie, ochrona
dzieci... oto ostatnich czasów
dorobek; miasto wasze wcale poka-
żnym nowych budowli przyrostem,
granice swe rozszerza.

Sięgając znowu myślą dalej po za
obręb waszego grodu, nie poślednie
też budzącego się życia znajdziecie
znamiona—by tego dowieść, wystar-
cza takie zaznaczyć miana: Klimkie-
wiczów, Kamienna, Stomporków, Nie-
kłań, Chlewiska i t. d.

Bodaj i dla niedomagającego roln-
nictwa, ale to już niepodzielnie z ca-
łym krajem lepsza a bliższa obiecuje
się przyszłość, wie o tem każdy, co z
uwagą przeczytał doroczne sprawo-
zдание ministerjum rolnictwa, spra-
wozдание zawierające program takiej
szerokiej działalności, że desiderata
a fakta takie jak: kółka rolnicze, szko-
ły: ogrodnictwa, mleczarstwa, pszczel-
nictwa, leśnictwa, niebawem ziścić
się mają, reformując i ożywiając cało-
kształt rolnictwa, tego najważniejsze-
go czynnika ekonomicznego dobrobytu.

Nie przeto z lekko pomyślanych po-
budek, ale nawet z poważniejszych
przyczyn, możecie Nowy Rok, z otu-
chą powitać, zwłaszcza, jeżeli przy-
tem wzniesienie jednej, jakiej wam
niedostaje rzeczy: budowę projekto-
wanego kościoła przyspieszycie, aby
w nim co rychlej rozbrzmiewać mogło,
wielkie zawsze, teraz więcej niż kie-
dykolwiek pożądane: „Sursum cor-
da“.

MATERIAŁY DO ETNOGRAFII POLSKIEJ.

ZBRODNIAR

z okolic Klimontowa.

Stała nam się nowina,
Pani pana zabiła,
Hej ha i ha ha, pani pana zabiła.
W ogródku go schowała,
Hej ha i ha ha, lilii na nim nasiada.
Hej ha i ha ha, lilii na nim nasiada.
Rośnij rośnij lilija,
Jeszcze większa niżli ja.
Hej ha i ha ha, jeszcze większa niżli ja.
Pani do wrót nie doszła,
Już lilija urosła,
Hej ha i ha ha, już lilija urosła.
Wyjrzyj dziewczko za góry,
Czy nie jedzie pan który,
Hej ha i ha ha, czy nie jedzie pan który.

Jadą jadą, panowie,
Nieboszczyka bratowie,
Hej ha i ha ha, nieboszczyka bratowie.
Poczemżeś ich poznata,
Coś bratami nazwała,
Hej ha i ha ha, coś bratami nazwała.
Po konikach po wronych,
Po siodełkach czerwonych,
Hej ha i ha ha, po siodełkach czerw-
Klaniam, pytam bratowa, [nych.
Nieboszczyka katowa.
Hej ha i ha ha, nieboszczyka katowa.
Gdzieś nam brata podziła,
Na wojnem go wysłała,
Hej ha i ha ha, na wojnem go wysłała.
A my z wojny jedziemy,
Brataśmy nie widzieli.
Hej ha i ha ha brataśmy nie widzieli.
Co to za krew na drodze,
Na trzewiczku, na nodze?
Hej ha i ha ha na trzewiczku, na nodze.
Dziewka kurę rzezała,
A ja one trzymała,
Hej ha i ha ha, a ja one trzymała.
Choćbyś sto kur zabiła,
Takaby krew nie była,
Hej ha i ha ha, taka by krew nie była.
Siadać z nami bratowa,
Nieboszczyka katowa,
Hej ha i ha ha, nieboszczyka katowa.
A jakże ja siadać mam,
Kiedy drobne dziatki mam,
Hej ha i ha ha, kiedy drobne dziatki
A my dziatki weźmiemy, [mam.
A tobie łeb utniemy,
Hej ha i ha ha, a tobie łeb utniemy.
Wyjechali w ciemny las,
Opadł ci ją złoty pas,
Hej ha i ha ha, opadł ci ją złoty pas.
Poczekajcie na chwilę,
Aż się po ten pas schyle,
Hej ha i ha ha aż się po ten pas schyle,
Nie będziesz się zchylala,
Boś go nie kupowała,
Hej ha i ha ha, boś go nie kupowała.
Kupował go Franciszek,
Nasz nieboszczyk braciśzek,
Hej ha i ha ha, nasz nieboszczyk braci-
[szek.

Ksawery.

Wiadomości bieżące.

Ministerjum finansów ogłosiło nastę-
pujący komunikat: „Mając na względzie
rozwoj obrotu złotej monety, ministerjum
finansów nie mogło nie zauważyć, iż ce-
na na tę monetę ustanowiona odpowiednio
do kursów wkslowych w ciągu lat 1894
i 1895-go nie jest dogodną do obrachun-
ków, a mianowicie przy kursie 7 rs.
40 k. za półimperjał; jeden rubel w złocie
kosztuje w monęcie kredytowej 148 ko-
piejek, wskutek czego przemiana sum
z jednej waluty na drugą jest bardzo u-
trudnioną w codziennym zastosowaniu.
Oto niejednokrotnie czynione były przed-
stawienia nawet ze strony publiczności,
tymczasem bardzo nieznaczne podwyż-
szenie ceny monety złotej do rs. 7 kop.
50 za półimperjał nadzwyczajnie ułatwia
wszelkie rachunki i wypłaty, gdyż przy
tym kursie rubel złotem równa się 150
kop. kredytowym, a imperjał 10 rubli
złotem—15 rublom kredytowym, t. j.
między walutami złotą a kredytową wy-
tworza się prosty stosunek 1 do 1½.
Wyłącznie w tych celach ministerjum
finansów postanowiło od 1-go stycznia
1896-go r. ustanowić na cały rok ten
ostatni kurs do przyjmowania przez kasy
instytucyj rządowych, jako też przez ko-
leje i towarzystwa prywatne monety zło-
tej na wszelkie opłaty, a mianowicie za:
imperjał bity na zasadzie prawa z d.
17-go grudnia 1885-go r. 15 rs., za pół-
imperjał bity na zasadzie prawa z d.
17-go grudnia 1885-go r. rs. 7 kop. 50;
skarbowe kasy i kasy pozostające pod
zarządem ministerjum finansów, niezależ-
nie od przyjmowania złotej monety no-
wego stempla, po wyżej oznaczonym
kursie, będą przyjmowały na wszelkie
opłaty i należności monetę złotą dawne-
go stempla według ustanowionego na rok
1896-ty przez ministerjum finansów na-
stępującego kursu: za imperjał dawnego
stempla 1545 kop., za półimperjał dawne-
go stempla 772 kop., za dukata 463 kop.
„Jurid. gaz.“ donosi, iż ministerjum
spraw wewnętrznych zaleciło gubernatorom,
aby ci ze swej strony przypomnie-
li kupcom i producentom ściśle prze-
strzeganie przepisów, zawartych w art.
696 ust. handl. (t. XI, cz. 2, wyd. 1893
r.), na których zasadzie wszyscy handlu-

jący obowiązani są posiadać miary i wa-
gi stemplowane. Podobne miary i wagi
powinny się znajdować w oberżach, kar-
czmach itp. zakładach, gdzie odbywa się
sprzedaż różnych przedmiotów osobom
przejeżdżnym, a wreszcie na jarmarkach,
targach itp. miejscach sprzedaży publi-
cznej.

Ministerjum dóbr państwa i rolnictwa
poruszyło sprawę obniżenia opłaty, po-
bieranej przez koleje za przewóz ulów
w częściach. Kwestya ta rozpatrzona
będzie na najbliższym zjeździe kolejo-
wym.

„Swiet“ (nr. 285) pisze: Słyszeliśmy,
że w celu wzmocnienia elementu rosyj-
skiego na Kaukazie postanowiono na
przyszłość wszystkie wakujące posady
w zarządzie lokalnym obsadzić przez
rosyan, nie zaś, jak dotąd, przez ludność
miejscową.

Jak donoszą dzienniki petersburskie
wkrótce odbędzie się w Petersburgu
zjazd młynarów, celem wszechstronne-
go rozpatrzenia i ostatecznego zadczydo-
wania sprawy organizacji komitetu mły-
narskiego. Zadaniem jego zmiana i u-
rządzenie najkorzystniejszych spo-
sobów rozpowszechniania i zbytu maki
rosyjskiej za granicą. W tym celu mają
być otwierane przez komitet kantory i
składy maki rosyjskiej: w Anglii, Fran-
cji i we Włoszech.

„Grażdanin“ (nr. 337) zapewnia, iż
niebawem przy ministerjum finansów u-
tworzona będzie komisya w sprawie ot-
warcia w większych miastach samo-
dzielnych instytucyj rządowych do spraw-
dzania miar i wag. Instytucye takie ma-
ją być otwarte w Petersburgu, Moskwie,
Warszawie, Kijowie, Odesie i kilku jesz-
cze większych miastach; w miastach zaś
gubernialnych podobne instytucye funk-
cjonować będą przy izbach skarbowych
(w guberniach) i urzędach policyjnych
(w powiatach).

„Grażdanin“ (nr. 337) donosi, iż obe-
nie postanowiono powierzyć Bankowi
państwa operacyę sprzedaży złota jubi-
lerom bez żadnych formalności, na za-
sadzie prostego zaświadczenia instytucyj
probierznych, że dana osoba zajmuje się
złotnictwem.

Z miasta.

Delegaci na św. Koronacyę. W
piątek ubiegły, obywatele m. Radomia
wybrali pp.: podpułkownika i obywa-
tela Domańskiego oraz Ignacego Za-
bielę, przemysłowca i kuratora szpi-
tala św. Kazimierza, jako delegatów
od naszego grodu, na św. Koronacyę
Najjaśniejszych Państwa odbyć się
mającą w maju r. b.

J. W. Gubernator r. t. Podgoro-
dników przybędzie do nas z końcem
b. tygodnia, celem objęcia zarządu
gubernii.

Dla rodzin najbiedniejszych. Od
p. Samuela Adlera otrzymujemy pi-
smo następujące: Szanowny Redakto-
rze! Z powodu świąt Bożego Naro-
dzenia posyłam rs. 20 dla równego
podziału między 10 rodzin, naj-
bardziej pprzebujących w spore, po-
dług uznania redakcyi. Z uszanowa-
niem
S. Adler.

Zgłaszającym się do Redakcyi ro-
dzinom, z poświadczeniem którego-
kolwiek z kapłanów, kwota powyższa,
rozdzielona będzie, według życzenia
szanownego ofiarodawcy.

Z kasy przemysłowców. W nie-
dziele ubiegłą panowie reprezentanci,
większością głosów powołali na ka-
syera p. Władysława Eliaszewicza.
Na temże zebraniu postanowiono
zwrócić rodzinie s. p. Władysława
Barańskiego b. kasjera kasy, kosztą
wyłożone na jego pogrzeb.

Inżynier Adam Paszkowicz, b.
naczelnik remontu drogi Dąbrowskiej
a obecnie pomocnik dyrektora drogi
Charkowsko-Mikołajewskiej, bawił w
mieście naszym u rodziny.

B. wice prezes sądu okręgowego
w Radomiu rz. r. st. Józef Gutman,
członek izby sądowej warszawskiej,
bawił w mieście naszym podczas
świąt Bożego Narodzenia.

Resursa radomska w roku ubie-
głym liczyła 279 członków. Biblio-
teka instytucyj liczy 2,337 dzieł w
4,152 tomach. Dochód wraz z re-
manentem osiągnął sumy rs. 11,153
k. 9, wydatki rs. 7,416, pozostało na

r. 1896 dzięki umiejętnej gospodarce rs. 3,103 k. 86.

Wykłady w średnich zakładach naukowych jak donoszą Gazety warszawskie, mają być zawieszone dnia 20 maja, a wakacje będą przedłużone do do 13 września. Uczniowie, posiadający dobre stopnie, przejdą do wyższych klas bez egzaminów, nie posiadający zaś dobrych stopni będą zdawali egzamina po feryach.

Wystawa stała prób i wzorów. W pierwszych dniach bieżącego miesiąca donosiliśmy o bezpłatnem przyjmowaniu w Warszawie na wystawie stałej prób i wzorów wszelkiego rodzaju wynalazków i nowości, dziś możemy podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, iż projekt delegacji wystawy stałej wchodzić już zaczyna w życie. Pani Anna Laferska z Łodzi pomieściła na wystawie obmyślany przez siebie i ulepszony rodzaj gorsecika, przyzwyczajającego dzieci do prostego trzymania się.

Nowe banknoty. Ukazały się banknoty rublowe nowego stempla, na których stronie błękitnej, w wieńcu nad seryą z prawej strony mieści się cyfra: „N. II.“

Kantor sług. Dawno i wielokrotnie podnoszona przez nas kwestya służących w mieście naszym, doczeka się prawdopodobnie choć jakiego takiego załatwienia przez otwarcie projektowanego kantoru stręczących. Jakkolwiek nie to rzeczy nie poprawi, będzie zawsze pewnem już udogodnieniem.

Koncert Śliwińskiego zgromadził do sali resursowej kwiat inteligencji i miłośników muzyki. Pianista sławy europejskiej, zachwycał i czarował mistrzowską grą swoją i porwał słuchaczy. Burzą oklasków dziękowano mistrzowi za każdy utwór, wykonany z nieporównanym artyzmem.

Listy niedoreczone z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn; a) rekomendowane: Leonidu Ottowiczowi G. Lewiz von Awr Menoru, ze Staszowa, w Radomiu — Józefowi Iskra z Kereza Taurydz. we wsi Kozów — Janowi Sustorw z Rudy Guzowskiej we wsi Kosów majątku Kowala — Janinie Wierzbickiej z Warszawy w Radomiu — Józefowi Malarskiemu, zwrócone z Majdanu Austrii — Wołkowińskiemu, zwrócone z Sosnowic — Joannie Konarskiej we wsi Jeleniów (Helenów) z Austrii — Mikołajowi Jegorowu, zwrócone ze Smoleńska — Słuczewskiemu, zwrócone ze Sosnowic — Piotrowi Pożycku, zwrócone z Petersburga — Mikołajowi Antonowu, zwrócone z fabryki płótna Kałużskiej gubernii — Feliksowi Strzałkowskiemu, z Rypina — Antoniemu Czyżewskiemu, z Sewastopola — Janowi Władysławu, z Krzepic — Marcinowi Walczakowi, z Warszawy — do mieszkania pani Wid, zwrócone z Moskwy — L. Astowi, zwrócone z Łucka — Maryi Maliszewskiej, z Płońska. b) Listy zwyczajne: Rakowieckiemu, z Częstochowy — Widman, (gazety) — Józefowi Malarskiemu, zwrócone z Majdanu, Austrii — Czipilu, zwrócone z Rogozina Wołyńskiej gub. — Kroinebergowi w Radomiu z P. W. Nr. 72 — Fajgenbaumowi w Radomiu z Grójca — Wacławowi Dobrzyckiemu, zwrócone z Kijowa — Docenko, zwrócone z Kijowa — M. Malemanowi w Radomiu, z Warszawy.

Lekarstwo na czkawkę. Jakkolwiek czkawka jest przypadłością niewinną i nieszkodliwą, w pewnych jednak razach, zwłaszcza, gdy staje się uporeczywą, może nam dookliwie dokuczyć. Właściwie mówiąc, lekarstwa

na czkawkę nie ma. Dr. Panzat rekomenduje jednak jako bezwarunkowo skuteczny środek naciskanie małego palca wielkim. Nacisk obu palców musi być silny i jednostajny z obu stron i stosowany zaraz po zjawieniu się czkawki. Jeżeli czkawka trwa od dłuższego czasu, środek nie osiąga zaraz celu i trzeba go kilkakrotnie powtórzyć.

Z okolicy.

Z Ostrowca. Korespondent nasz donosi: w niedzielę dnia 22-go grudnia w kościele parafialnym w Szewnie powiatu Opatowskiego, odbyły się prymicie ks. Eugeniusza Wojciechowskiego. Prymicyant skończył w tym roku, w czerwcu seminarium duchowne w Lublinie, a nie mając jeszcze wtedy lat przepisanych prawem kanonicznem na święcenie kapłańskie czekał do grudnia. W dniu 8-go b. m. w uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, został wyświęcony na kapłana w Lublinie przez J.E. ks. biskupa Jaczewskiego; nowo-wyświęcony kapłan celebrował sumę w asystencji w roli archidyakona ks. prałata Fudalewskiego, dziekana Opatowskiego, ks. oficjała Kijanki, miejscowego proboszcza, ks. Eugeniusza Wojciechowskiego, miejscowego wikaryusza, ks. kanonika Rogozińskiego, proboszcza z Mominy, ks. Nowakowskiego, proboszcza z Grocholic, ks. Mateuszczyka, z Opatowa, ks. Latańskiego, proboszcza z Ostrowca, i czterech kleryków z Sandomierza. Kazanie zastosowane do uroczystości, przy wielkiem rozrzewieniu prymicyanta, duchowieństwa i licznie zgromadzonego ludu, wygłosił ks. Maciej Grudzień, proboszcz z Ruszkowa. W czasie sumy, celebrowanej przez prymicyanta, orkiestra zakładów Klimkiewiczowskich wykonała na chórze kilka utworów religijnych. Po skończonej sumie, prymicyant udzielał zgromadzonemu błogosławieństwa, ściskając im głowy, poczem licznie zaproszeni goście składali prymicyantowi serdeczne życzenia: *ad multos annos*. Zaproszonych, goście nie podejmował na plebanii brat prymicyanta, miejscowy wikaryusz ks. Eugeniusz Wojciechowski.

Końskie 19-go grudnia. (Kor. „Gaz. Rad.“) Otwarcie jednoklasowej szkoły żeńskiej. W dniu Imienin Najjaśniejszego Pana, o godzinie pierwszej z południa, w obecności naczelnika powiatu p. Moroszkina, jego pomocników i referentów, hr. J. Tarnowskiego, pułkownika konsystującego tu Witebskiego pułku, nauczycieli szkoły żeńskiej i wielu innych zaproszonych gości i rodziców uczącej się dziatwy, odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowozałożonej w mieście naszym szkoły jednoklasowej żeńskiej. W dniu tym z rana, zebrało się przeszło 200 dzieci płci obojga w byłej szkole ogólnej a obecnie żeńskiej i ztąd przed godziną 11-tą w towarzystwie nauczycieli p. S. i nauczycielki p-ny R. udali się do kościoła dla wysłuchania Mszy Św. i modłów za Najjaśniejszego Pana, a po ukończeniu nabożeństwa uczennice i uczniowie przeprowadzeni zostali do lokalu szkoły żeńskiej. Na wstępie miejscowy dziekan, ks. Zieliński, dopełniwszy ceremonii poświęcenia szkoły, w krótkim przemówieniu wykazał pożytek jej, a zachęcając do nowej pracy nauczycielkę p-nę R. i uczennice, udzielił im swego błogosławieństwa. Dalej zabrał głos naczelnik powiatu p. Moroszkina, opisując szczegółowo potrzebę zakładania szkół ludowych, których, jak słusznie dowodził, zadaniem jest nie tylko podniesienie poziomu umysłowego wykształcenia w klasie mniej zamożnej ludno-

ści, lecz i dopełnienie domowego wychowania. W końcu mowa zwrócił się do JW. hr. Tarnowskiego, dziękując mu w imieniu zebranych, za stałe zasilanie funduszów na utrzymanie szkół miejskich w Końskich. Potem burmistrz miejscowy p. Ignatiew, za doprowadzenie do urzeczywistnienia otwarcia szkoły, podziękował głównym przedstawicielom miasta panom ławnikom: Radwanowi, Putowskiemu i Gajewskiemu, a szczególnie pierwszemu, bez pomocy których nie prędko by jeszcze osiągnięto urzeczywistnienie projektu założenia oddzielnej szkoły dla dziewcząt; przy tej sposobności zapewnił obecnych, że ma tę błogą nadzieję, iż przy ich pomocy uda mu się w następstwie podnieść szkołę mezką do rzędu dwuklasowych. Na ostatek po prześpiwaniu przez dzieci wieloletnia Najjaśniejszemu Panu, starszy nauczyciel szkoły żeńskiej p. Sujkowski wypowiedział cel zakładania przez ministerium oświecenia niższych szkół przemysłowo-rzemieślniczych miejskich, jak również jednoklasowych i dwuklasowych mezkich i żeńskich początkowych, poczem przekazawszy byłych uczennice swoje pod opiekę i kierunek nowomianowanej nauczycielce, zachęcił je do dalszej pracy, npominając jednocześnie, aby nigdy nie zapominały o wdzięczności dla pierwszych swoich dobrodziejów, którymi są ich rodzice i nauczyciele. Dla uzupełnienia całości muszę dodać, że po rozejściu się dziatwy do domów, pan J. Radwan w imieniu swem i przedstawicieli miasta, zaprosił obecnych do skromnego śniadania, podczas którego, między innymi wniesiony był toast za zdrowie JW. Stefanowicza, naczelnika dyrekcji naukowej, jako głównego czynnika otwarcia szkoły.

Eles.

J. E. ks. Biskup NOWODWORSKI

do żydów w Serocku.

„Przegląd Katolicki“ pisze: „Dnia 9-go października, po mszy św. Jego Ekscelencya pożegnał parafię Popow, a o godzinie 1-ej odjechał do ostatniej parafii — do Serocka. Zaraz przy wjeździe do miasta miał niespodziankę. Rabin pod baldachimem, otoczony kahałem i licznym Izraelem, wystąpił i powitał Najdostojniejszego Pasterza, a mówił mniej więcej po hebrajsku temi słowy:

„Bądź błogosławiony w czasie Twego przyjścia i wyjścia. Niech będzie błogosławiony Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba, który udzielił człowiekowi części swojej mądrości i niech błogosławi Głowę rzymsko-katolickiego kościoła i jego posłańców, ażeby prowadzili naród swój na drogę prawdy i cnoty. Ja, rabin osady Serock, witam Waszą Ekscelencyę od siebie i całej powierzzonej mi gminy wyznawców zakonu Mojżesza. Niech przyjazd Twój będzie zapewnieniem pokoju i zgody pomiędzy wyznawcami zakonu Mojżeszowego i chrześcijanami, aby na zawsze pozostało w pamięci: kochaj bliźniego swego, jak siebie samego. Amen“.

Jego Ekscelencya, wysiadłszy z karety, wysłuchał tej przemowy a po jej ukończeniu odpowiedział w te słowa:

„Umiem trochę po hebrajsku, ale nie tyle, abym rozumiał wszystko, co do mnie powiedziane było; skoro jednak występujecie panowie samodzielnie z przyjaznem powitaniem, nie wątpię, że wszystkie słowa pana rabina były dla mnie i dla tu mego przybycia życzliwe“.

„Dziękuję panom serdecznie za to wystąpienie, a dziękuję dlatego, że to wystąpienie wasze jest grzecznością, którą umiem cenić; powtóre dlatego, że to wystąpienie jest rozumne. „Rozumu synom Izraela nikt nie odmawia; owszem znani są oni z tego. Wśród szeroko dziś rozlewającego się prądu nienawiści antysemitkiej wystąpieniem swoim stwierdzacie, iż wiecie, jak kościół chrześcijański osłabiał zawsze żydów przeciwko zrywającym się od czasu do czasu na nich wybuchom nienawiści tłumów, nie dość przejętych świętą nauką ewangeliczną miłości bliźniego. I przychodząc tu do mnie, do biskupa, faktem samym stwierdzacie, iż wiecie, że papież, biskupi, duchowieństwo nasze, jako nauczyciele powszechnej, bezwarunkowej i bezwyjątkowej miłości bliźniego, podnoszą zawsze głos w waszej obronie, gdy w świecie przeciwko wam podnosi się burza nienawiści tłumów.

„Ale jest jeszcze wzgląd trzeci, wyższy, dla którego nader mi jest miłem to wystąpienie panów — a mianowicie, że jest ono pięknem, jako wyraz nadziei religijnej.

„Wszakżeż Bóg wasz, Bóg Abrahama, Izaaka, Jakóba, jest Bogiem naszym; wasze Pismo święte jest naszym Pismem świętem; waszemi psalmami my się modlimy w kościołach naszych. I więcej powiem, z narodu waszego pochodzi człowiecze ciało Najświętszego naszego Zbawiciela Pana, z narodu waszego wyszli apostołowie nasi pierwsi. Mamy więc wiele z wami wspólnego, choć tu właśnie przy Tym, który przyszedł dla zbawienia wszystkich, a którego ojcowie wasi nie przyznawali, rozpoczęło się wasze rozdarcie z nami i nieszczesne wasze dzieje. Znaue są dobrze te nieszczesne, smutne dzieje wasze i wielowiekowe cierpienia, przepowiedziane tak wyraźnie przez Ozeasza, gdy prorokował, że będziecie bez ołtarza, bez ofiary, bez efod i bez terafim.

„Ale są także proroctwa, zapowiadające nam jasną przyszłość, która was ze wszystkimi, a wszystkich z wami pogodzi. Pogodzenie to nie może być inne, jak tylko przez miłość i w miłości. Ale potrzeba, aby miłość była nie tylko w ustach, bo wtedy choć pięknem, ale tylko czezem będzie słowem. Miłość jeżeli ma tworzyć pokój i szczęście, winna żyć w sercu człowieczem. Ale ze skażonego i wciąż każonego samolubstwem serca człowieczego miłość taka wypływać nie może. Może ona wypływać tylko z tego Najświętszego źródła miłości Bożej, jaka się okazała światu w Zbawicielu świata. Nam trzeba z tego źródła miłości i życia coraz pełniej i szerzej czerpać, a wam należy do niego przyjść — a wtedy w Jeruzalem zabrzmi pieśń świętego wesela i na Syonie chwala zbawienia.

„W wystąpieniu dzisiejszem panów widzę znak takiego przybliżenia przyszłego i dlatego błagam dla panów o łaskę i błogosławieństwo Boże“.

Przemowy tej słuchali wszyscy z natężoną uwagą, a po jej ukończeniu wydali wielki okrzyk, kilkakrotnie powtórzony na cześć ks. Biskupa.

Z kraju.

Zmiany w duchowieństwie. Ostatni numer „Dziennika Warszawskiego“ zamieszcza następujące szczegóły o zmianach w duchowieństwie rzymsko-katolickiem w dycezyi lubelskiej, mianowani: ks. Józef Zralowski, wik. par. Koń, pow. Łukowski; — wik. przy kościele katedralnym w Lublinie, ks. Maryan Nauwczynski, adm. par. Jabłonna, pow. Sołkowskiego; — wik. przy kościele kat.

w Lublinie, ks. Karol Dembiński, adm. par. Syrniki, pow. Lubartowskiego. Zmarli: adm. par. Syrniki, pow. Lubartowskiego, ks. Józef Januszewicz; wik. par. Kazimierz, pow. Nowo-Aleksandryjskiego, ks. Rafał Rejman; — prob. par. Wysokie, pow. Krasnostawskiego, ks. Tomasz Tokarski, oraz emeryt ks. Paweł Kempński.

Z gub. lubelskiej. Do rzeczy niepraktykowanych u nas należy, żeby na paszę użytkowano pszenicę. O fakcie tym jednak donosi p. Rakowski, obywatel z lubelskiego. Píše, że wobec niskich cen zboża a lichego gatunku pszenicy zbioru roku 1893, której dno w tamtych stronach porosło, uznał za korzystniejsze, niż zbywać za bezcen, wydawać pośląd na paszę koniom po 10 funtów dziennie, z przymieszką pewnej ilości średniego gatunku. W ten sposób od maja do końca września zużytkowano 305 korey poślądu i 80 średniej, oszczędzając owies, który był stosunkowo w cenie. Oczywiście, przykład ten nie może być regułą.

W okolicach Chęcina zaczęto wznosić budowle gospodarskie z wapienia, zwanego potocznie „opoką”. „Opoka” odznacza się tą właściwością, iż rozgrzewana w temperaturze wyższej, wywołuje proces chemiczny, zbliżony do wybuchu. Okazy wapienia nadesłano do Warszawy dla zbadania naukowego tej własności eksplozywnej.

W pow. jędrzejowskim, na terytorium majątku Wrocierzy, wykopywano rozmaitemi czasami w pobliżu cementarza skorupy popielnic. Niedawno proboszcz miejscowy, ks. Styczeń, przy kopaniu dołów w ogrodzie pod drzewa owocowe, znalazł mnóstwo skorup, a z pośród nich wydobył pięć całkowitych popielnic, mających formę serca. Wszystkie są toczono na kole garncarskim i starannie wykończono. W temże miejscu znaleziono ostrze krzemienne i trzon z czarnego łupku szfrowego, z dziurką na jednym końcu. W jesieni r. b., p. Jeziorowski wykopał na gruncie dworskim urnę rozbitą, kształtu lampy kościelnej, bardzo pięknej roboty.

NEKROLOGJA.

Dnia 22-go grudnia r. b., zakończył żywot doczesny ś. p. Łukasz Sowiński, były urzędnik rządu gubernialnego radomskiego, następnie emeryt, w mieście naszym zamieszkały. Znając od dawna sympatyczną postać nieboszczyka, niepodobna mi jest zamilczeć, dla przykładu żyjących o wzorowym iście chrześcijańskim jego życiu. „Jakiż to był spokojny i skromny chłopiec” — mówił jego kolega z ławy szkolnej gimnazjum plockiego, z roku 1840. To też z całą skromnością i pracą skończył całe gimnazjum nie tylko z patentem w ręku, ale z prawdziwym zadowoleniem dla siebie i z pożytkiem dla społeczeństwa swojego. Choć ze starą szlachecką rodziną Gołuchowskich skolligacyony, po ukończeniu nauk nie porzucił pracy, do której był się przyzwyczaił. Został z początku aplikantem przy rządzie gubernialnym plockim — później zanominowany został z awansem do urzędu leśnego w gubernii warszawskiej. W roku 1851 pomagał komisji rządowej przy urządzeniu zarz. Dóbr Państw. Ostatecznie widzimy ś. p. Łukasza na posadzie sekretarza sekeyi dóbr i lasów w gubernii radomskiej. Po stracie swojej małżonki ś. p. Franciszki z Bąkiewiczów, nieutulony w żalu za ukochaną swoją przyjaciółką, nie wstępuje w nowe związki małżeńskie, lecz cały oddaje

się raz przyjętemu obowiązкови wychowaniu swojego syna Stanisława. Nie mogąc już w latach podeszłych służyć ludziom według rutyny i formalności, usuwa się jako emeryt w zacisze domowe, aby być każdemu gotowym z radą i pociechą w trudnych nieraz warunkach życia ziemskiego. Wszakże każdy w domu ś. p. Łukasza znalazł się jak u siebie i u najlepszego przyjaciela!... A w życiu religijnem znaleźmy go, że był chrześcianinem ze wszelkich miar praktykującym. Nie dla zwyczaju modlił się i był pobożnym, ale co rano do obu kościołów miejscowych uczęszczał. I w takim usposobieniu, że tak powiem Bożem, ś. p. Łukasz, skruszony w sercu — wzmocniony na duchu zstępuje do grobu z miłością dla ziemi, której był wiernym i dobrym synem, z błogą pamięcią wszystkich, którzy go znali za życia. Niechaj więc ta ziemia, którą ukochał będzie ci lekką na zawsze, a syn twój i ludzie, którym służył, niech nie zapomną o zaćnej duszy, przed Panem nad Pany!

Ks. Krzeczkowski.

Ze świata.

z Rzymu. W dniu 23-cim b. m. o godzinie 12 ej, wedle starożytnego zwyczaju, wszyscy kardynałowie obecni w Rzymie złożyli Papieżowi gremialne życzenia świąt i Nowego Roku w sali tronnej Watykanu. Dwóch kardynałów: Ich Eminencye: Martelli i Monaco La Valetta, z powodu wieku sędziwego zostali przyniesieni w fotelach. Ostatni wygłosił mowę, sławiać skuteczność modłów, które zapewniły Ojcu św. panowanie tak świetne na wszystkich punktach kuli ziemskiej. W odpowiedzi Leon XIII wyraził radość, iż modlitwy Kościoła powszechnego zyskały mu widoczną Opiekę Boską i sprowadziły wzrost katolicyzmu w Anglii. Po skończonej allokucyi, Papież zstąpił z tronu i rozmawiał ze wszystkimi zgromadzonymi. Zauważono zwłaszcza, iż mówił długo z kardynałem Hohenlohe. Ceremonia skończyła się o kwadrans po pierwszej.

z Genewy. dr. Piltz, brat redaktora „Kraju”, po świetnem złożeniu egzaminów państwowych szwajcarskich, otrzymał w drodze konkursu posadę pomocnika naczelnego lekarza zakładu rządowego dla obłąkanych w Genewie i jednocześnie został mianowany asystentem na katedrze psychiatrii w uniwersytecie genewskim. P. Piltz, wezwany telegraficznie o objęcie posady już od 1-go stycznia r. p., wyjechał w dniu onegdajszym do Genewy, po kilkodziwnym pobycie w Warszawie.

Wpływ księżycy na jakanie. Pewien doktor angielski, zamieszkały w Indyach, zrobił spostrzeżenie, stwierdzone długoletnią praktyką, iż światło księżycy oddziaływa na złozenia mowy umienne. Jakanie zwiększa się podczas pełni, zaś znacznie zmniejsza na nowiu. Podajemy tę wiadomość jako *curiosum*, na odpowiedzialność „Journal des Débats”, z którego ją czerpiemy.

Czarny brylant niezwyklej wielkości został przedstawiony paryskiej „Académie des Sciences”. Kamień wygląda jak czarny węgiel i waży 650 gram, to jest 300 karatów. Został wydobyty 15 lipca r. b. w brazylijskiej prowincji Bahia. Ten czarny brylant jest nie tylko największym, ale i najpiękniejszym ze znanych dotychczas. Zrobiono jego podobiznę dla mineralogicznego zbioru Muzeum.

Reprodukcyja obrazu alegorycznego, skomponowanego przez cesarza Wilhelma, pojawiła się w Berlinie nakładem księgarni Amslera i Ruthandta. Tytuł grupy: „Ludy Europy, bracie najświętszych dóbr swoich”. Obraz wyobraża alegoryczne postacie europejskich mocarstw, oświetlone promieniami chrześcijańskiego symbolu. Niemcy na pierwszym planie, z obszernym mieczem w prawicy; obok Rosya kładzie im rękę na ramieniu, dalej Austria i Włochy, usiłujące pociągnąć do wspólnej pracy trzymającą się na uboczu Anglię, z boku Francya, której postać Michała Archanioła ukazuje na zbliżające się niebezpieczeństwo. Drugą część obrazu zajmują hordy azyatyckie postępujące pośród morza płomieni płonących miast. Dym wydobywający się ze zgłiszcz, no-

si postać potworów demonicznych, po nad którymi góruje Budda, unoszony przez straszne smoki. Hordy owe, zbliżają się ku Europie, od której dzieli je szeroka rzeka.

Polityka.

Setna rocznica połączenia Litwy do Rosyi. Pod tym napisem zamieszcza „Goniec Urzędowy” artykuł, który brzmi w dosłownym przekładzie:

„W dniu 14-go grudnia upłynie sto lat od wydania Najwyższego manifestu o przyłączeniu do Rosyi Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księstwo to dostało się Rosyi w trzecim rozbiórce Polski, dokonanym na mocy umowy przez Rosyę Prus i Austryę i kładącego kres samodzielnemu istnieniu Królestwa Polskiego.

„Już w r. 1752 trzy państwa: Rosya, Austria i Prusy podzieliły po raz pierwszy Królestwo Polskie. W pierwszym podziale Rosya otrzymała obszary, położone w górze Dźwiny i Dniepru, to jest Białoruś, obejmującą 1,775 mil kwadratowych i 1,800,000 mieszkańców; z nowych tych terytoriów utworzono wówczas trzy gubernie: witebską, mohylewską i połocką. Prusy otrzymały w pierwszym rozbiórce Polski wschodnią część Pomorza, Austrii zaś dostała się Galicya.

„Spokój, jaki zapanował w Polsce po pierwszym jej rozbiórce, trwał krótko. Konfederacya, związana w Tarnowiecach, uznała za niebyłe zasadnicze prawa państwowe, ustanowione w porozumieniu z Rosyją, i ogłosiła nowy ustrój państwowy. Przeciwnicy tej konfederacyi odwołali się o pomoc do Rosyi. Celem uspokojenia Polski zebrał się w r. 1793 w Grodnie sejm generalny, którego następstwem był drugi podział Polski między ościenną Rosyją. W rozbiórce tym z r. 1793 Prusom dostała się tak zwana Wielkopolska z miastami Toruniem i Gdańskiem. Między Rosyją a Polską wytknięto nową linię graniczną. Ciągnęła się ona od miasta Druja na lewym brzegu Dźwiny, przez Nieśwież i Pińsk do miasteczka Kuniewa na granicy galicyjskiej; od Kuniewa do Dniestru i w dół tej rzeki do Jahorliki, miejsca dawnej granicy Rosyi i Polski. Tak więc w drugim podziale Rosya otrzymała obecne gubernie: mińską (w pow. dzisiejskim, ale bez nowogrodzkiego) kijowską i podolską i leżącą na wschód od Horynia część Wołynia. Z obszarów tych utworzono trzy gubernie: mińską, bracką i zaskawską, a w roku 1795 wydzielono z nich jeszcze dwie gubernie: wołyńską i podolską. Ze wszystkich nowych gubernij utworzono oddzielną eparchię z arcybiskupem na czele.

„Wkrótce po drugim rozbiórce powstała cała Polska przeciwko sprzymierzonym mocarstwom pod wodzą Kościuszki, potężna atoli ręka Suworowa stłumiła to rozpaczliwe usiłowanie. Fersen rozbił Kościuszkę pod Maciejowicami i zniszczył cały jego korpus, Suworow zaś po krwawym szturmie Pragi, zajął Warszawę, w r. 1794. Następstwem tego był trzeci rozbiór Polski. Na mocy umowy z r. 1795 podzielono Królestwo Polskie między Rosyję, Austryę i Prusy w taki sposób: Austria otrzymała trzy województwa polskie krakowskie, sandomierskie i lubelskie; Prusy terytoria polskie wzdłuż środkowego biegu Wisły ze stolicą królestwa Warszawą; Rosyi dostało się Wielkie Księstwo

Litewskie (ale bez Podlasia) ze stolicą Wilnem. W myśl układu Rosyi z Prusami 23 października 1795 r., linia graniczna między temi państwami szła, poczynając od dawnych granic gub. wołyńskiej z biegiem rzeki Bugu do Brześcia Litewskiego, dochodząc aż do granic Podlasia, a dalej przez graniczne terytoria byłych województw: brzeskiego i nowogrodzkiego ku Niemnowi nawprost Grodna, z kądem ciągnęła się z biegiem tej rzeki do punktu, w którym Niemen prawym brzegiem wchodzi w granice Prus i wreszcie szła starą granicą Prus i Litwy do Połagi i Bałtyku.

„W dniu 14 grudnia 1795 roku wydano w Petersburgu Najwyższy manifest o przyłączeniu do Cesarstwa Rosyjskiego całego Wielkiego Księstwa Litewskiego. „Wszystkie ziemie, miasta i okręgi, położone w granicach Księstwa — głosił manifest — mają pozostawać pod berłem Państwa Rosyjskiego, mieszkańcy zaś tych ziem wszelkiego pochodzenia, wieku i stanu w wiecznem jego poddaństwie”. (Calk. zbiór praw t. XXIII, 17, 418). Obok tego manifest zalecał generał-gubernatorowi litewskiemu, księciu Repninowi, powołanie wszystkich mieszkańców Litwy do przysięgi na poddaństwo i wierność Cesarzowej.

„W tymże dniu 14 grudnia 1795 roku wydano na imię Senatu Rządzącego ukaz o podziale Litwy, w myśl wydanej 7 listopada 1775 r. uchwały o zarządzaniu guberniami, na dwie gubernie: wileńską i słonimską, z miastami gubernialnymi Wilnem i Słonimem; przy tej sposobności zamieniono niektóre miasteczka Litwy na miasta, jak np. Kobryń i Szawle. Do świeżo utworzonej gubernii wileńskiej ukaz z dnia 8 sierpnia 1796 r. wcielił 11 powiatów: wileński, zawilejski, trocki, bracki, oszmiański, kowieński, upiecki, wilkomierski, telszewski; do gubernii słonimskiej 8 powiatów: słonimski, nowogrodzki, grodzieński, wołkowyski, lidzki, brzeski, kobryński i prużański.

„General - gubernatorem litewskim mianowano generał-gubernatora estlandzkiego i liłandzkiego księcia Repnina; gubernatorem gubernii wileńskiej generał-majora A. Tormasowa, późniejszego bohaterą wojny ojczyznej, a słonimskim generał-majora J. Nowickiego.

„Na mocy ukazu z 14 grudnia 1895 roku polecono również „zabrać wszelkie nieodzowne dla urzędowania tych gubernii zgodnie z Najwyższą uchwałą dane, ułożyć etaty urzędów i wszystko to dokładnie i we wszystkich szczegółach przedstawić do Najwyższej opinii i sankcyi”. Urzędy otworzono w gub. wileńskiej w miastach: Troki, Kowno, Rosienie, Teszle, Szawle i Poniewież w pow. uszyckim, w Wilkomierz, Włodkach i Oszmianach; w gub. słonimskiej, w miastach: Nowogrodzku, Lidzie, Grodnie, Wołkowysku, Prużanach, Kobryniu i Biezyce. Na budowę gmachów rządowych i na budowę świątyń prawosławnych rozkazano asygnować w ciągu lat pięciu: na gmachy rządowe po 40,000 rs., a na świątynie po 20,000 rs. ze skarbu. Księżu Repninowi zalecono natychmiast komisję rewizyjną pod dozorem podległych mu gubernatorów: wileńskiego i słonimskiego i dodać spis zarówno okręgów i objętych niemi wsi skarbowych, obywatelskich i

klasztornych, jako też dochodów każdej wsi, z wyszczególnieniem cyfry podatku skarbowego i obywatelskiego. Spis ten uskutecznił według specjalnego formularza, przesłanego przez senat Rządzący.

„Wreszcie w tymże ukazie rozkazano utworzyć straż celną na granicy nowych gubernii, poczynając od punktu, w którym styka się z gubernią wołyńską, do morza Bałtyckiego. W nowych guberniach utworzono siedem komór celnych, a mianowicie: na prawym brzegu Bugu nawprost Włodawy pod wsią Krynkę, w pobliżu górnego biegu rzeki Swisłoczy, około punktu, gdzie stykają się granice byłych województw polskich brzeskiego i nowogródzkiego, na prawym brzegu Niemna w Grodnie, w miasteczku Puniach, Jurborgu i nad morzem Bałtykiem w miasteczku Połdze; nadto między komorami celnymi w Połdze i Jurborgu, po drodze z miasta pruskiego Tyłży, w obecnej gubernii kowieńskiej we wsi Stajginie, urządzono rogiatkę celną. Na budowę różnych gmachów celnych w Księstwie Litewskim pozwolono wyasygnować z dochodów Księstwa Litewskiego 169,612 rubli.

„Gubernia wileńska, utworzona na mocy Najwyższego ukazu z d. 14 grudnia 1795 r. istnieje, jak wiadomo i teraz, słonimską zaś gubernię zwinęto potem, terytorium zaś jej przeszło do gubernii grodzieńskiej, utworzonej następnie, a z niektórych powiatów gubernii wileńskiej (kowieńskiego, rosieńskiego i szawelskiego) utworzono gubernię kowieńską“.

Ze Lwowa donoszą „Kuryerowi Warszawskiemu“. Dnia 28 grudnia r. z. nastąpiło otwarcie sejmiku galicyjskiego. Zwracają na siebie uwagę szczególnie włościanie zachodnio-galicyjscy, po raz pierwszy wybrani. Namiestnik książę Sangusko otworzył sejm mową, w której zapewnił, że równe uczucia życzliwości dla kraju i jego samorządu przynosi z sobą, jak te, które żywił na urzędzie marszałka krajowego. Będzie starał się o to, aby kraj nie odczuwał dwoistości władz. Wobec ludności grecko-katolickiej przyrzekł namiestnik przestrzeganie zasad słuszości i sprawiedliwości. Emigrację zamorską przeceniono ekonomicznie i liczebnie. Emigrują nie najubożsi. Zwłaszcza rozwój szkół średnich należy mieć na oku. Jest nadzieja polepszenia sytuacji szkół ludowych.

Praga czeska. Na Morawach szerzy się agitacja za utworzeniem uniwersytetu czeskiego w

Bernie. Mają być w tym duchu postawione wnioski w sejmie i w radzie państwa. Uniwersytet nosiłby imię cesarza Franciszka Józefa i byłby otwarty w jego roku jubileuszowym (1898). Pewien ofiarodawca przeznaczył już na ten cel 200,000 złr.

Z t a r g ó w.

W WARSZAWIE d. 30-go grudnia 1895 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy rs. 0.00, korzec żyta rs. 0.00, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 0.00.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 30-go grudnia.

Marki niemieckie . . . rs. 46.22 1/2 za 100
Guldeny austriackie . . . 00.00 „ „
Franki . . . 37.40 „ „
Funt sterlingi 1 £ . . . 77.70 „ „

KRAKÓW dnia 30-go grudnia.
Ruble 129.00 płacono.

BERLIN dnia 30-go grudnia.
Ruble na dostawę 218.55.

OKOWITA. W Warszawie d. 30-go grudnia. Akcyza 10 k. od 0) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100^o—11.15, w 78^o—8.70; po potrąceniu hurtowa w 100^o 10.93 w 78^o—8.53.

O G Ł O S Z E N I A.

Zginął pies ceter czarny, podpalany, posiadacz zębów łaskawie odebrać do mnie w przeciwnym razie sądownie ścigać będę tego, u kogo się znajdzie. 461—3

F. Wickenhagen.

Złoto, srebro, brylanty

platerę kupuję, wykupuję, z lombardów, większych i płacę najlepiej. Biżuteria, wyprawy srebrne, nowe i odnawiane, obstalunki i reperacje rzeczywiście tanio. Obrączki złote para od rs. 6.

61. NOWY-SWIAT 61 w WARSZAWIE (gdzie fotografia), w mieszkaniu.
Juwiler, jubiler. 2246—11

10,000,000

sadzonek 3 i 4 letnich brzozy pospolitej.

15 letnie zagaje brzozy dają już materiał użytkowy. Na mórę zależnie od 4 do 10 tysięcy.

1 tysięcy 5 rubli bez opakowania.
10 tysięcy 45 rubli bez opakow.
100 tysięcy 400 rubli bez opakow.
Na opakowanie i odstawę do stacyi kolejowej Opoczno 15^o/o ceny towaru do 10 tysięcy, a po 6^o/o od obstalunków przenoszących 10 tysięcy.

Wysyłka towaru uskutecznianą będzie do 1-go kwietnia 1896 r., w kolejnym porządku zamówienia, które bez 1/4 zadatku uskutecznione nie będą.

Przytem podejmuje się melioracyi leśnych przez pokrycie drzewne, wierzbą koszykarską za opłatą na raty i terminu. Redukcyę podatków z gruntów zadrzewionych z zapewnieniem zbiorów ziarna i słomy wciągu lat kilku z odnośnych przestrzeni gdzie zastosowanie nowych metod zmniejsza znacznie koszt rzeczonych melioracyi.

Zamówienia i pieniądze nadsyłać W. Wojciechowski w Drzewicy gub. Radomska. 402

Warszawa,

Krakowskie-Przedmieście 17.

„KURYER CODZIENNY“

PISMO ILUSTROWANE, NAJTAŃSZE Z POLSKICH.
WYCHODZI CODZIENNIE.

STAŁE WSPÓŁPRACOWNICTWO BOLESŁAWA PRUSA.

(ALEKSANDRA GŁOWACKIEGO).

Z N. R. 1896 rozpoczyna w Kuryerze Bolesław Prus swe „Wrażenia z Podróży“.

Warunki prenumeraty na prowincyi:

miesięcznie 75 kop., kwartalnie rs. 2.25, półrocznie rs. 4.50, rocznie rs. 9.

W razie potrzeby dodatki nadzwyczajne.

Powieści najpoczytniejszych Autorów polskich i obcych.

6384—1

Wydawcy GEBETHNER i WOLFF.

G. NEIDLINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego.

ORYGINALNE 196—22

S I N G E R A

Maszyzny do szycia.

Reperacye, oliwa, części maszyn.

HANDEL WIN

i delikatesów

L. MICHALSKIEGO

w Radomiu. 196—22

Wina Węgierskie, wina kuracyjne, miody staropolskie.

M. HERDIN

196—22

Wielki wybór zabawek, lalek, gier, ozdób na choinkę różnorodnych, świeczek i podarków od najniższych cen.

M. Paschalski.

FABRYKA GILZ

HYGIENICZNYCH,

uznanych przez ogół jako najlepsze, a więc najtańsze. 196—22

Łóżka żelazne, Materace druciane Wózki dla dzieci, Kraty, Bramy, Ogrodzenia do grobów, z żelaza kutego wyrabia 196—22

A. MALECKI

ul. Lubelska, dom Nowakowskiego,

196—22

Nowo-otworzony Magazyn

M. Poznańskiego

ul. Lubelska naprzeciw Apteki. Bielizna, Perfumy, Mydła, Laski, Kapelusze, Rękawiczki i Spinki. TANIO—WIELKI WYBÓR.

KANTOR BANKIERSKI

I. BEKERMAN

ul. Wałowa. 196—22

Wszelkie operacye w zakres interesów bankierskich wchodzące.

I. MARTOFEL

Sukna, Korty, Bławy i Futra. TOWAR WYBOROWY.

Ceny przystępne. 196—22

D. PRAŻMOWSKI

krawiec męzki

ulica Lubelska,

naprzeciw Hotelu Rzymskiego.

Największy w Radomiu

ZAKŁAD OGRODNICZY

F. Gaczeński.

Bukiety, Wieńce, Róże cięte, Nasiona kwiatów, Drzewka owocowe. Gatunki wyborowe.

Poleca się uwadze

Panów Handlujących

korzystając z zupełnego uznania konsumentów

Papierosy i Tytonie

Fabryki „NOBLESSE“ w Warszawie,

które w handlu hurtowym wypadają znacznie taniej, aniżeli wyroby innych fabryk.

Natychmiastowa akuratna ekspedycja hurtowa przy możliwych udogodnieniach i najlepszych innych warunkach odbywa się w magazynach

Kalinowskiego i Przepiórkowskiego

w Hotelu Europejskim i

P. Kołodziejskiego i S-ki

Nowy Świat 51

w Warszawie.

6880—5

DO HANDLU WIN, KONIAKÓW I DELIKATESÓW ZAGRANICZNYCH

W. GRUSZCZYŃSKIEGO

w Radomiu,

ul. Lubelska, obok hotelu Rzymskiego.

Nadeszły znaczne transporty wyborowych

WIN białych i czerwonych

KSIĘCIA DŻORDŻADZE

447—1

w Kachety

„EXCELSIOR“

Wina Szampańskiego uznanego za najlepsze i najczystsze z Win Ruskich, jak również

WIN

CESARSKICH APANAŻY.

KALENDARZ

„GAZETY RADOMSKIEJ“ NA 1896 ROK.

Я Н В А Р Ь XXXI дней.	STYCZEŃ ma dni XXXI.	Ф Е В Р А Л Ь XXIX дней.	LUTY ma dni XXIX.	М А Р Т Ь XXXI дней.	MARZEC ma dni XXXI.	А П Р Ъ Л Ь XXX дней.	KWIECIEŃ ma dni XXX.
20 С. Дек. 95. С. И. 21 Ч. Мч. Гулянина 22 П. М. Анастасия 23 С. П. Павла Е. 24 В. П. м. Евген. 25 П. Род. Ис. Хр. 26 В. Соб. Пр. Бог. 27 С. П. м. Стеф. 28 Ч. Ап. Никано. 29 П. С. 14000 м. 30 С. Мч. Анисия 31 В. П. Меланин 1 П. Ян. 96. Н. Г. 2 В. С. Сильвест. 3 С. Пр. Малахи 4 Ч. Соб. 70 апос. 5 П. Мч. Оеопем. 6 С. Богоявл. Госп.	1 Ш. Nowy Rok 2 С. Makarego O. 3 Р. Daniela M. 4 S. Tytusa B. 5 N. Telesfora P. 6 Р. Trzech Króli 7 W. Lucyana M. 8 S. Seweryna O. 9 C. Marcyanny 10 P. Agatona P. 11 S. Honoraty P. 12 N. Arkadyusza 13 Р. Weroniki P. 14 W. Hilarego B. 15 S. Pawła I-go 16 C. Marcella P. 17 P. Antoniego O. 18 S. Kat. S. Piotra 19 N. Henryka B. 20 P. Fabiana P. 21 W. Agnieszki P. 22 S. Wincentego 23 C. Zasl. N. M. P. 24 Р. Tymotusza 25 S. Naw. S. Pawl. 26 N. Polikarpa B. 27 P. Jana Chryz. 28 W. Flawiana M. 29 S. Franciszka S. 30 C. Martyny P. 31 P. Piotra Nol.	20 С. Янв. П. Евт. 21 В. Максима Ис. 22 П. С. ап. Тимо. 23 В. С. м. Клим. 24 С. Пр. Ксении 25 Ч. С. Григория 26 П. Пр. Ксеноф. 27 С. П. м. Иоана 28 В. Пр. Ефрема 29 П. П. м. Игнат. 30 В. Соб. 3 Свят. 31 С. В. Кира и I. 1 Ч. Фев. М. Тр. 2 П. Срѣт. Госп. 3 С. С. Симеона 4 В. П. Исидора 5 J. Мч. Агания 6 В. Пр. Вукла 7 С. П. Параския 8 Ч. В. м. Оеод. 9 П. М. Никифора 10 С. М. Харламп. 11 В. С. м. Власия 12 П. Св. Мелетия 13 В. П. Мартин. 14 С. П. Кирила 15 Ч. Ап. Онисим. 16 П. С. м. Панф. 17 С. В. Оеодора * Oznacza dnie galowe + Oznacza wigilie i posty	1 S. + Ignacego 2 N. Oczysz NMP. 3 Р. Błażeja B. 4 W. Ansgarego 5 S. Agaty M. 6 C. Doroty M. 7 Р. Romualda 8 S. Jana z Mat. 9 N. Apolonii 10 Р. Scholastyki 11 W. Lucyusza 12 S. Eulalii 13 C. Juliana M. 14 P. Walentego 15 S. Faustyna 16 N. Julianny 17 Р. Sylwina 18 W. Symeona B. 19 S. + Popielec 20 С. + Leona B. 21 Р. + Maksym. 22 S. + Paschaz. 23 N. + Piotra D. 24 Р. + Sergiusza 25 W. + Macieja A. 26 S. + Zygfryda 27 С. + Aleksandr. 28 Р. + Leandra 29 S. + Romana O.	18 В. Фев. С. Льва 19 П. Ап. Архиппа 20 В. С. Льва е. К. 21 С. Пр. Тимофея 22 Ч. Пр. Афанасия 23 П. С. м. Полик. 24 С. О. ч. г. Иоан. 25 В. С. Тарасия 26 П. С. Порфиря 27 В. Пр. Прокопия 28 С. П. Василия 29 Ч. Пр. Кассиан. 1 П. Мартъ. Евд. 2 С. м. Оеод. 3 В. Мч. Евтропия 4 П. П. Герасима 5 В. Мч. Конона 6 С. Мч. Констан. 7 Ч. Св. м. Васил. 8 П. П. Оеофилак. 9 С. 40 мч. Севас. 10 В. Св. Котрета 11 П. Св. Софрон. 12 В. Пр. Оеофан. 13 С. Св. Никифор. 14 Ч. С. Оеогност. 15 П. Пр. Агания 16 С. Мч. Савина 17 В. Алексия 18 П. Св. Кирилла 19 В. Мч. Хрисанф.	1 N. + Albina B. 2 Р. + Heleny C. 3 W. + Kunegundy 4 S. + Kazimierza 5 С. + Teofila B. 6 Р. + Wiktora 7 S. + Tomasza 8 N. + Jana Boż. 9 Р. + Franciszk. 10 W. + 40 Mecz. 11 S. + Konstant. 12 С. + Grzegorza 13 Р. + Nicefora 14 S. + Matyldy 15 N. + Longina 16 Р. + Cyryaka 17 W. + Gertrudy 18 S. + Gabryela 19 С. + Józefa 20 Р. + Teodczyi 21 S. + Benedykt. 22 N. + Boguchwał. 23 Р. + Katarzyny 24 W. + Marka 25 S. + Zw. N. M. P. 26 С. + Ludgera 27 Р. + Jana D. 28 S. + Jana Kap. 29 N. + Cyrylla 30 Р. + Kwiryna 31 W. + Balbiny	20 С. Мартъ. Иоан. 21 Ч. Вел. Иакова 22 П. Вел. Василия 23 С. Вел. Никона 24 В. Свѣт. Хр. В. 25 П. Благ. Пр. Б. 26 В. С. Ар. Гав. 27 С. Мч. Матроны 28 Ч. Пр. Пларіон. 29 П. Ап. Марка 30 С. Пр. Иоана 31 В. Св. Игнатія 1 П. Аур. Маріи 2 В. Пр. Тита 3 С. Пр. Никиты 4 Ч. Пр. Иосифа 5 П. Пр. Платон. 6 С. С. Евтихия 7 В. С. Георгія 8 П. А. Продіона 9 В. Мч. Вадима 10 С. Мч. Максим. 11 Ч. С. м. Антип. 12 П. Пр. Василия 13 С. С. м. Артем. 14 В. С. Мартына 15 П. Ап. Арнетар. 16 В. Мч. Агания 17 С. С. Симеона 18 Ч. Пр. Иоанна	1 S. + Teodoryka 2 С. + Wiel. Fr. 3 Р. + Wiel. Rys. 4 S. + Wiel. Izyd. 5 N. Wielkanoc 6 Р. Wielkanoc 7 W. Epifaniasza 8 S. Dyonizego 9 С. Maryi Kleof. 10 Р. Ezechiela 11 S. Leona 12 N. Przewodnia 13 Р. Hermenegild. 14 W. Waleryana 15 S. Anastazyi 16 С. Lamperta 17 Р. Aniceta 18 S. Apoloniasza 19 N. Hermogenesa 20 Р. Serwiliana 21 W. Anzelma 22 S. Sotera i Kaja 23 С. Wojciecha B. 24 Р. Fidelisa M. 25 S. Marka Ew. 26 N. Marcelina 27 Р. Teofila B. 28 W. Witalisa M. 29 S. Piotra M. 30 С. Katarzyny
М А Й XXXI дней.	МАJ ma dni XXXI.	І Ю Н Ь XXX дней.	CZERWIEC ma dni XXX.	І Ю Л Ь XXXI дней.	LIPIEC ma dni XXXI.	А В Г У С Т Ь XXXI дней.	SIERPIEŃ ma dni XXXI.
19 П. Аур. С. Иоан. 20 С. Пр. Оеодора 21 В. М. Януарія 22 П. М. Климента 23 В. * В. м. Георг. 24 С. М. Саввы 25 Ч. Ап. Ев. Мар. 26 П. С. м. Васил. 27 С. С. м. Сим. 28 В. С. Максима 29 П. С. 9 м. въ К. 30 В. С. А. Иакова 1 С. Май. Иерем. 2 Ч. Вознес. Госп. 3 П. Мч. Тимофея 4 С. М. Пеласія 5 В. В. м. Ирины 6 П. * Св. Гоа 7 В. Мч. Акакія 8 С. А. Е. Иоанна 9 Ч. Пр. м. Св. Ник. 10 П. А. Симона З. 11 С. С. Кирилла 12 В. Св. Тройцы 13 П. Св. Духа 14 В. Мч. Исидора 15 С. П. Пасхом. 16 Ч. Пр. Георгія 17 П. С. Стефана 18 С. Мч. Оеодота 19 В. С. м. Патр.	1 Р. Filipa i Jak. 2 S. Zygmunta 3 N. Znalez. K. S. 4 Р. Floryana 5 W. * Piusa V 6 S. Jana Apost. 7 C. Domiceli 8 Р. Stanisława B. 9 S. * Grzegorza 10 N. Izydora Or. 11 Р. + Mamerta 12 W. + Pankracego 13 S. + Serwacego 14 С. Wniebowst. P. 15 Р. Zofie Wdowy 16 S. Jana Nepom. 17 N. Paschalisa 18 Р. * Feliksa 19 W. Piotra Cel. 20 S. Bernarda 21 С. Donata 22 Р. Julii P. M. 23 S. + Dezzyder. 24 N. Zes. Ducha S. 25 Р. Świąteczny 26 W. Filipa Ner. 27 S. + Magdaleny 28 С. Germana 29 Р. + Teodozyi 30 S. + Feliksa 31 N. Trójcy św.	20 П. Май. П. м. Ал. 21 В. Цар. Конст. 22 С. Мч. Василия 23 Ч. Пр. Михаила 24 П. Пр. Симеона 25 С. * 3 об. г. I. 26 В. Ап. Карпа 27 П. С. м. Ферамп. 28 В. Св. Никиты 29 С. Мч. Оеодосія 30 Ч. Пр. Исаакія 31 П. Ап. Ерма 1 С. Июнь. М. Иуст. 2 В. С. Никифора 3 П. Мч. Клавдія 4 С. Митроф. 5 С. Св. Дороф. 6 Ч. Пр. Илар. 7 П. Мч. Оеодота 8 С. В. м. Оеод. 9 В. Св. Кирилла 10 П. Св. м. Тим. 11 В. Ап. Вароол. 12 С. Онуфрія вел. 13 Ч. П. Иоанна 14 П. Пр. Елисея 15 С. Пр. Амоса 16 В. Св. Тихона 17 П. Мч. Мануила 18 В. Мч. Леонтія	1 Р. Fortunata 2 W. Blandyny M. 3 S. Klotyldy Kr. 4 С. Boże Ciało 5 Р. Bonifacego 6 S. * Norberta 7 N. Roberta 8 Р. Maksymina 9 W. Felicyana 10 S. Małgorzaty 11 С. Barnaby Ap. 12 Р. Onufrego P. 13 S. Antoniego 14 N. Bazylego 15 Р. Wita i Mod. 16 W. Justyny 17 S. Mareyana 18 С. Marka 19 Р. Gerwazego 20 S. Sylweryusza 21 N. Alojzego G. 22 Р. Paulina B. 23 W. Agrypiny 24 S. N. S. Jana C. 25 С. Prospera 26 Р. Jana i Pawła 27 S. + Władysław. 28 N. Leona II 29 Р. Piotra i Paw. 30 W. Emilli	19 С. Июнь. Іуды 20 Ч. Мч. Афанасія 21 П. Мч. Гуляна 22 С. М. Евсевія 23 В. М. Агрипина 24 П. Рож. с. Иоан. 25 В. П. м. Февр. 26 С. Св. Давида 27 Ч. Пр. Самсона 28 П. Св. Кира 29 С. А. Пет. и Пав. 30 В. С. 12 Апост. 1 П. Июль. С. Кос. 2 В. Св. Фотія 3 С. Мч. Іакинфа 4 Ч. С. Андрея К. 5 П. Пр. Афанасія 6 С. Пр. Сисоя 7 В. Пр. Оомы 8 П. М. Проконія 9 В. С. Панкратія 10 С. Мч. Тимофея 11 Ч. Св. Ольги к. 12 П. Мч. Прокла 13 С. А. Гаврилы 14 В. Ап. Акилы 15 П. Мч. Кирика 16 В. См. Аонног. 17 С. В. м. Марин. 18 Ч. М. Емилиана 19 П. Кн. Романа	1 S. Teodoryka 2 С. Naw. N. M. P. 3 Р. Anatoliusza 4 S. Józefa Kalas. 5 N. Cyryl i Met. 6 Р. Dominiaki 7 W. Apoloniusza 8 S. Elżbiety 9 С. Weroniki 10 Р. 7 braci m. 11 S. Pelagii 12 N. Jana Gwal. 13 Р. Małgorzaty 14 W. Bonawentury 15 S. Henryka 16 С. N. M. P. Skap. 17 Р. Aleksego 18 S. Szymona 19 N. Wincentego 20 Р. Czesława W. 21 W. Prakseidy 22 S. Maryi Magd. 23 С. Apolinarego 24 Р. Krystyny 25 S. Jakóba Ap. 26 N. Anny Mat. M. 27 Р. Natalii 28 W. Celsa M. 29 S. Marty 30 С. Julitty 31 Р. Ignacego	20 С. Июль. с. Илія 21 В. Пр. Симеона 22 П. * с. Маріи 23 В. мч. Трофима 24 С. м. Христини 25 Ч. ус. св. Анны 26 П. м. Ермолая 27 С. мч. Пантал. 28 В. А. Прокора 29 П. м. Каллиника 30 В. Ап. Силы 31 С. П. Евдокима 1 Ч. Авр. П. д. К. 2 П. П. м. Стеф. 3 С. Пр. Исаакія 4 В. П. м. Евдок. 5 П. м. Евстигния 6 В. Преоб. Госп. 7 С. П. м. Домет. 8 Ч. св. Емилиана 9 П. Ап. Матея 10 С. м. Лаврентія 11 В. Пр. Оеодора 12 П. мч. Фотія 13 В. Пр. Максим 14 С. Пр. Михея 15 Ч. Усп. Пр. Бог. 16 П. н. об. I. X. 17 С. мч. Мирона 18 В. мч. Флора 19 П. мч. Андрея	1 S. Piotra w Ok. 2 N. N. M. P. An. 3 Р. * Zn. S. Sz. 4 W. Dominika 5 S. N. M. P. Śn. 6 С. Przem. Paśs. 7 Р. Kącjana 8 S. Cyryaka 9 N. Romana 10 Р. Wawrzyńca 11 W. Zuzanny 12 S. Klary 13 С. Hipolita 14 Р. + Euzebiusza 15 S. Wn. W. NMP. 16 N. Rocha Wyz. 17 Р. Mirona 18 W. Agapita 19 S. Maryana 20 С. Bernarda 21 Р. Joanny 22 S. Symfonyana 23 N. Filipa Benic. 24 Р. Bartłomieja 25 W. Ludwika 26 S. Zefryna 27 С. Cezarego B. 28 Р. Augustyna 29 S. Sabiny 30 N. Róży Limans. 31 Р. Rajmunda
С Е Н Т Я Б Р Ь XXX дней.	WRZESIEŃ ma dni XXX.	О К Т Я Б Р Ь XXXI дней.	PAŹDZIERNIK ma dni XXXI.	Н О Я Б Р Ь XXX дней.	L I S T O P A D ma dni XXX.	Д Е К А Б Р Ь XXXI дней.	GRUDZIEŃ ma dni XXXI.
20 В. Авг. Самуил. 21 С. А. Оаддея 22 Ч. м. Агафоник. 23 П. Пр. Евтихія 24 С. Пр. Георгія 25 В. А. Вароол. 26 П. мч. Адриана 27 В. Пр. Пимена 28 С. Пр. Мовсея 29 Ч. Ус Гл. Иоан 30 П. * П. м. к. А. 31 С. П. П. Богор.	1 W. Radosława 2 S. Stefana Kr. 3 С. Bronisławy 4 Р. Rozalii 5 N. Wawrzyńca 6 N. Zacharjasza 7 Р. + Reginy 8 W. Nar. N. M. P. 9 S. Sergiusza 10 С. Mikołaja 11 Р. * Prot. i Ja. 12 S. Heronida 13 N. Eugenii 14 Р. Podn. S. Krz. 15 W. Nikodema 16 S. + Cypryana 17 С. Franciszka 18 Р. + Józefa 19 S. + Konstancyi 20 N. N. M. P. Bol. 21 Р. Matensza 22 W. Maurycego 23 S. Tekli 24 С. N.M.P. od w. 25 Р. Firmina 26 S. Cypryana 27 N. Hiltrudy 28 Р. Wacława 29 W. Michała Ar. 30 S. Hieronima	19 Ч. Сент. м. Тр. 20 П. в. м. Евстаф. 21 С. С. А. Кодрат. 22 В. с. м. Фоки 23 П. Зах. Иоанна 24 В. п. м. Оеклы 25 С. п. Евпраксів 26 Ч. с. А. Иоанна 27 П. м. Калистр. 28 С. Е. Харитона 29 В. п. Кирика 30 П. с. м. Григор. 1 В. Окт. П. П. В. 2 С. с. м. Кипр. 3 Ч. с. м. Діонис. 4 П. с. м. Ерофея 5 С. св. Петра 6 В. Ап. Оомы 7 П. мч. Сергія 8 В. пр. Пелагія 9 С. ап. Іакова 10 Ч. мч. Евлампія 11 П. Ап. Филиппа 12 С. Космы и А. 13 В. м. Карпа 14 П. пр. Назарія 15 В. п. Евфимія 16 С. п. Лонгина 17 Ч. * пр. Осіи 18 П. Ап. Е. Луки 19 С. пр. Іоуля	1 С. Remigiusza 2 Р. Geryna 3 S. Kandyda 4 N. N. M. P. Róż. 5 Р. Placyda 6 W. Brunona 7 S. Marka P. 8 С. Brygidy 9 Р. Dyonizego 10 S. Franciszka 11 N. Placydy 12 Р. Maksymiliana 13 W. Edwarda Kr. 14 S. Kaliksta 15 С. Jadwigi 16 Р. Saturnina 17 S. Wiktora 18 N. Łukasza Ew. 19 Р. Piotra z Al. 20 W. Ireny 21 S. Urszuli 22 С. Korduli 23 Р. Seweryna 24 S. Rafała Ar. 25 N. Kryspina 26 Р. Ewarysta 27 W. Sabiny 28 S. Szymona i T. 29 С. * Narczyza 30 Р. Germana 31 S. + Lucyli	20 В. Окт. в. м. Ар. 21 Ч. * п. Илар. 22 В. Наз. П. Б. М. 23 С. Ап. Іакова 24 Ч. мч. Ареоп. 25 П. мч. Маркіана 26 С. в. м. Димитр. 27 В. мч. Нестора 28 П. мч. Терентія 29 В. п. м. Анастас. 30 С. с. м. Зинов. 31 Ч. Ап. Стахія 1 П. Ноябрь. Косм. 2 С. м. Акиндина 3 В. м. Акенсина 4 П. п. Іоаннія 5 В. м. Галахтїон. 6 С. пр. Павла 7 Ч. мч. Іерона 8 Ч. с. м. Михаила 9 С. м. Онисифор. 10 В. Ап. Олимп. 11 П. в. м. Мины 12 В. Иоанна мил. 13 С. с. Иоанна З. 14 Ч. * Ап. Фил. 15 П. мч. Гурія 16 С. А. и Е. Марг. 17 В. с. Григорія 18 П. мч. Платона	1 N. Wszyst. Św. 2 Р. * Dzień Z. 3 W. Huberta 4 S. Karola B. 5 С. Zacharyasza 6 Р. Leonarda 7 S. Nikandra 8 N. Godfryda 9 Р. Teodora 10 W. Andrzeja 11 S. Marcina 12 С. 5-и braci m. 13 Р. Zebiny 14 S. Serapiona 15 N. Stanisława 16 Р. Edmunda 17 W. Salomei 18 S. Odon 19 С. Elżbiety 20 Р. Feliksa 21 S. Ofiar. N.M.P. 22 N. Cecylii 23 Р. Klemensa 24 W. Jana od Krz. 25 S. Katarzyny 26 С. * Piotra 27 Р. Wirgiliusza 28 S. Mansweta 29 N. Saturnina 30 Р. Andrzeja Ap.	19 В. Ноябрь. п. Ав. 20 С. п. Григорія 21 Ч. В. во Хр. П. Б. 22 П. А. Филимон. 23 С. кн. Алексе. 24 В. в. м. Екат. 25 П. Св. Климен. 26 В. * п. Алим. 27 С. мч. Іакова 28 Ч. пр. Стефана 29 П. мч. Парамон. 30 С. Ап. Андрея 1 В. Дек. П. Нау. 2 П. Пр. Аввакум. 3 В. Пр. Софрон. 4 Ч. в. м. Варвары 5 Ч. пр. Саввы 6 П. * С. Ник. Ч. 7 С. С. Амвросія 8 В. мч. Патап. 9 П. З. св. Анны 10 В. м. Мины 11 С. пр. Данила 12 Ч. с. Спирид. 13 П. мч. Евстрат. 14 С. мч. Ойреса 15 В. с. Едесвер. 16 П. пр. Аргя 17 В. прр. Данила 18 С. мч. Севаст. 19 Ч. мч. Вониф.	1 W. Eligiusza 2 S. + Bibianny 3 С. Franciszka 4 Р. + Barbary 5 S. + Sabby Op. 6 N. Mikołaja 7 Р. + Ambrozego 8 W. * N.Poc. M.P. 9 S. + Waleryi 10 С. N. M. P. Lor. 11 Р. + Damazego 12 S. + Aleksandra 13 N. Lucyi 14 Р. Dyoskora 15 W. Waleryana 16 S. + Euzebiusza 17 С. Łazarza 18 Р. * + Grac. 19 S. + Daryusza 20 N. Teofila 21 Р. Tomasza A. 22 W. Flawiana 23 S. + Wiktoryi 24 С. + Wigilja 25 Р. Nar. Chr. P. 26 S. Szczepana M. 27 N. Jana Ewang. 28 Р. Młodzianków 29 W. Tomasz 30 S. Eugeniusza 31 С. Sylwestra